REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 1200 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata miesięczna . . . . . . Mp. 4.500 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 16 LUTEGO 1923 ROKU. NR. 1.



Trzej reprezentatywni gracze Hiszpanji: Samisier, Zamora, Alcantara

Oczy całego świata footballowego

skierowane są ku Barcelonie, gdzie rozgrywają się stale walki najsilniejszych drużyn europejskich o nieoficjalne mistrzostwo kontynentu.

Od wydawnictwa.

Po 4-miesięcznej przerwie, spowodowanej strajkiem drukarskim, wznawiamy wydawnictwo »Tygodnika Sportowego«. Wszelkie nasze starania i usiłowania, aby w czasie strajku mimo wszystkie techniczne przeszkody pismo wydać, spełzły na niczem z przyczyn zewnętrznych, od nas niezależnych.

Dziękujemy z tego miejsca wszystkim tym naszym korespondentom i współpracownikom, którzy, czekając cierpliwie zakończenia lada dzień strajku, zaopatrywali nas stale w materjał. Niestety praca ich prawie w całości jest straconą, materjał bowiem przestarzały i nieaktualny trudno jest zużytkować i tylko w wyjątkowych wypadkach, zależnie od treści, można to uczynić. Przepraszamy ich za stracone trudy, nie nasza jednak w tem wina.

Dziękujemy również naszym Czytelnikom, sympatykom i przyjaciołom za liczne, nieustanne urgensy, dowody sympatji, słowa zachęty, prośby i żądania wznowienia wydawnictwa. Przyczyniły się one w wysokim stopniu do złamania tych ogromnych technicznych przeszkód, jakie dzisiaj każde wydawnictwo musi pokonać. Dały nam one pewność, że pismo nasze, mimo wszelkie ataki i napaści mniej lub więcej uczciwe, mniej lub więcej tchórzliwe, mniej lub więcej sprawiedliwe, ma za sobą całą młodzież sportową, całą gminę sportową w całem państwie. Tylko ci, których my krytykujemy i zwalczamy, są przeciw nam. Tylko ci, których my potępiamy i piętnujemy, są naszymi wrogami. Szczycimy się tem, że mamy przeciwników. Musimy ich mieć, bo mamy program, mamy idee. O ten program, o te idee walczyć będziemy niezmordowanie, nie oglądając się na »gadzinowe«, lub »konkurencyjne« ataki.

Nasza platforma jest niezmienioną. Na wstępie do Nr. 1. rocznika I. naszego pisma skrystalizowaliśmy nasz program. Z treści i charakteru wszystkich dotychczas wyszłych numerów widocznym jest nasz cel i nasze drogi. W tym samym kierunku będziemy i nadal pracowali, ufając w poparcie młodzieży i społeczeństwa sportowego.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do wszystkich naszych korespondentów, współpracowników i przyjaciół; jakoteż do wszystkich działaczy, towarzystw i władz sportowych, aby w swym własnym, dobrze zrozumianym interesie, dla ułatwienia sobie samym pracy, oszczędzenia wysiłków i zapewnienia skuteczności i sukcesu całemu wogóle ruchowi sportowemu, — udzielali naszemu pismu stałych informacji i zaopatrywali je w materjały i prace, dotyczące wszystkich zjawisk i celów życia sportowego oraz wychowania fizycznego.

Czytelników zaś naszych prosimy o wyrozumiałość odnośnie do ceny naszego pisma. Jest i była ona zawsze stosunkowo niższą od cen wszystkich innych pism sportowych naszego kraju. Należy tutaj uwzględnić nietylko objętość pisma i ilość zdjęć, ale i jakość treści, dobór współpracowników, znaczenie, stosunki i wpływ w kraju i zagranicą, szybkość i pewność informacji etc. Niestety obecnie niebywałe koszta administracyjne, techniczne i redakcyjne uniemożliwiają wprost wydanie pisma w tej formie i objętości, jakie ono mieć powinno i miećby mogło. Koszta naówczas szłyby w tysiące. Dlategoteż musimy się możliwie ograniczać pod względem zewnętrznego wyglądu, starając się jednak mimo wszystko o jaknajlepszą treść, jaknajszybsze, jaknajlepsze, jaknajpewniejsze i jaknajkompetentniejsze informacje, — słowem o jaknajwybitniejszych współpracowników. Taki stały kontakt z największemi centrami sportowemi świata i z najwybitniejszymi sportowcami, jest pośrednio przez nasze pismo dla całego naszego ruchu i pracy sportowej niezmiernie doniosłym i pożytecznym. Ale równocześnie i kosztownym. A koszta te musimy pokryć, gdyż dokładać nikt niema obowiązku. Koszta te, rozłożone na tysiące jednostek, są mimo wszystko, w stosunku do faktycznej wartości nabytego egzemplarza, minimalne i mogą dać łatwiej pokrycie przedsiębiorstwa, które w dzisieszych czasach z punktu widzenia materjalnego nie może przedstawiać bezwarunkowo żadnego interesu. Cena »Tygodnika Sportowego« jest nawet niższą od ceny dzienników. Przed strajkiem kosztowały dzienniki 60 Mp., pismo nasze 300 Mp. Dziś kosztują dzienniki 300 Mp., a my 1200 Mp., a więc o 300 Mp. mniej, niż powinniśmy kosztować. Więcej już nie możemy zrobić. Najlepiej jednak obustronnie tj. tak dla Szan. Czytelników, jak i dla wydawnictwa byłoby nadesłanie odwrotne 50.000 Mar. tytułem prenumeraty do końca br., wówczas bowiem zapewniamy dostawę pisma bez dopłaty ewentualnej, gdy zwyżki cen nadejdą, do końca br., a wydawnictwo ma możność zakupienia większego zapasu papieru.

Żywimy nadzieję, iż węzły przyjaźni pomiędzy »Tygodnikiem Sportowym«, a jego współpracownikami zacieśnią się jeszcze bardziej ku obopólnemu zadowoleniu i z pożytkiem dla wspólnej wszystkim sprawy sportowej.

Od Redakcji.

Z powodu konieczności umieszczenia najważniejszych zarysów i streszczeń oraz prac orjentacyjnych z najgłówniejszych centrów sportowych krajowych i zagranicznych, byliśmy zmuszeni szereg artykułów i wiamości odłożyć do następnego numeru. Również i zdjęcia odpaść musiały z braku miejsca.

Przegląd sportowy lokalny.

(hl). Z powodu strajku drukarskiego Czytelnicy nasi pozbawieni byli strawy, jaką stale otrzymywali od „Tygodnika Sportowego“, a mianowicie odpowiednich wyjaśnień i komentarzy do faktów i zjawisk naszego życia sportowego. Oświetlaliśmy, wyświetlaliśmy, a czasem i naświetlaliśmy. Nasi „najserdeczniejsi“ przyjaciele nazwali to „tendencyjnie prowadzonym działem“ naszej redakcji. Nie negujemy pewnej tendencji. Tak jest, pierzemy brudy, wydobywamy ropę, wyrzynamy wrzody, a przedewszystkiem demaskujemy bezlitośnie, w „obydnym języku“, języku bezwzględnej prawdy i sprawiedliwości, wszystkie podłości, jakie zachodzą w naszym ruchu sportowym.

Kraków był i jest wybitnym przykładem, jak nie powinno się pracować w sporcie. Kraków nie rozumie sportu jako celu społecznego i wychowawczego, jako środka wychowania fizycznego. Dla Krakowa sport jest tylko emocją nerwów, jest dogodnym terenem dla jednostek, szukających głupich godności, mandatów i popularności, ewent. także polem dla indywiduów z pod ciemnej gwiazdy w celu łowienia rybek w mętnej wodzie. Wszyscy prawie zaangażowani mają zawsze słodki uśmiech na twarzy, a w zanadrzu sztylet, na ustach ideał sportu, a w duszy krzesełko i kieszeń, wszyscy są objektywni, sprawiedliwi, apolityczni, niedyplomatyczni, a w rzeczywistości fanatyczni, cyniczni, zakulisowi i podstępni. Ciągłe konferencje, konszachty, bloki. Nie o sport im chodzi, o pracę i prawdziwe rezultaty tejże, ale o pozór, blichtr, dekorację, ambicję, satysfakcję. Niestety — mało, bardzo mało jest u nas prawdziwych sportsmenów, rozumiejących, czem jest sport, jakie jego zadania, drogi, cele.

Oto kilka kwiatków prawdziwych, autentycznych.

Już po mistrzostwach. „Mistrz“ desygnowany, a „ulubieniec“ zdetronizowany. Porządek następczy siły i poziomu ustalony. Ze statutem, czy wbrew statutom, sportowo, czy niesportowo, słusznie, czy niesłusznie, zasłużenie, czy niezasłużenie — wszystko jedno, polityka sportowa — to grunt. Wyniki decydują i goale? Panie sędzio! prosimy do baru. Siedzi punkt, może dwa. Chcesz być „sędzią“, mieć tytuł i wolny wstęp?.. „Jak się da, to się zrobi“. Automatyczne przesunięcie? Hola, nie spiesz się, a „rozgrywka kwalifikacyjna“ nie łaska? Nie dam ci rady na placu? Zobaczymy... uchwalamy pół drużyny zdyskwalifikować. Rozpędzacie „bandę“ „naszych“ sędziów?... Powoli, wyższa instancja protest przyjmuje, zostają. Rezygnujecie? To nic, niech żyje oligarchja! Żądacie koniecznie wyborów i zgromadzenia? Nie przyjmujemy mandatów, wycofujemy się od „rządu“. My do drugiej klasy? Żądamy Ligi. Wy w klasie A razem z nami? Nigdy, precz z Ligą! Mecz Polska — Węgry na waszym placu? Zamówcie za 2 tygodnie większą trybunę i większy nasyp. Lewica ma większość? Szanowne Kollegjum Sędziów! prosimy do bloku jako „języczek u wagi“. Nie chcieliście mię w Cracovii? Ja Wam pokażę... idę do Wisły. Ksiądz prałat nie chce żyda jako kierownika sekcji? To nic, podstawmy jako firmę słomianą kogoś na ..ski, wszak plac mieć musimy. Co jest z tym sędzią? Nie będzie rzutu karnego? Nasi gotowi przegrać? Foul! Foul! Pusta trybuna? Cicho żydy! Gmina daje Wam łaskawie plac, ale drogę i most musicie dwa lata budować. Bieg na 100 m. Panie Sędzio! Kto pierwszy? X. A fotograf co na to? Y jest wyraźnie pierwszym. Był ofside, czy nie? Sędzia: To „zależy tylko odemnie“. Straszny hałas na waszym placu. A wam ryczeć wolno na waszym? My się tylko wzorujemy na zagranicy. Etc. Etc.

Takich śmiesznych, boleśnie śmiesznych faktów z krakowskiego bagienka sportowego możnaby wyliczyć bez końca. A te drobne fakciki są tylko illustracją rzeczywistości. Czyż można w takich warunkach i w takich stosunkach uważać tę rzeczywistość za prawdziwy wyraz pracy, wysiłków, dążeń, siły, poziomu, wartości, klasy, znaczenia, zasługi? Wszak to nie wyniki pracy sportowej, ale polityki sportowej?

I dokąd to prowadzi? Jakiż rezultat? Gdzie sens?

Opamiętajcież się, działacze, kluby, władze sportowe!

(Obszerniejszy szkic przeglądu lokalnego z czasu strajkowego — w następnym Nrze. — Red.).

Nasi zagranicą.

Z pobytu Wisły w Czechosłowacji.

Nasz czechosłowacki korespondent doniósł nam w liście z 30 października ub. roku: Pierwsze zawody rozegrane zostały w Náchod przeciw tamtejszemu S. K. i zakończyły się, po pięknej grze Polaków, zupełnie zasłużonem zwycięstwem Krakowian 3 : 2. Czesi przestrzelili karnego. Na drugi dzień przegrali Polacy zaszczytnie w Pardubicach przeciw S. K. Pardubice 2 : 4. Pardubice miały bardzo wielką robotę ze znakomitą drużyną Wisły i udało im się, mimo silnego oporu, zrewanżować za poniesioną w Krakowie klęskę. Gra była naogół bardzo szybką, ostrą, ale mimo to fair. U Polaków wybijał się znakomity bramkarz Wiśniewski. Sędzią był p. Kubalt z Kolina. Goście zostali nadzwyczaj serdecznie przyjęci i uczczeni żywemi owacjami. Przed grą wręczył S. K. Pardubice gościom wspaniałe kwiaty, Polacy zaś kierownikowi gospodarzy ich chorągiew klubową. Dzień przedtem powitano oficjalnie Polaków w Náchod w miejskim ratuszu. Pardubice rozegrały w tym roku 9 meczów z polskimi przeciwnikami, tylko 1 grę przegrały, co w uwzględnieniu siły polskich drużyn oznaczyć można jako piękny sukces. *G.*

Hugo Meisla wywiad w Servette o Cracovii.

Z okazji międzypaństwowych zawodów Austrja — Szwajcarja 21 stycznia b. r. w Genewie, informował się Hugo Meisl u funkcjonarjuszy i graczy szwajcarskiego klubu mistrzowskiego o wrażeniu, jakie Cracovia pozostawiła w Paryżu. Wszyscy wyrażali się z pełnem uznaniem o należytem wystąpieniu o lojalnej i inteligentnej grze Krakowian. Szwajcarski rekordowy strzelec Pache powiedział, że Genueńczycy mieli wrażenie, jakgdyby walczyli przeciw dobrej wiedeńskiej drużynie. Tak podobnym wydawał mu się jej styl. Pache sądził nadto, że turniej w Paryżu byłby albo przez Servette, albo przez Cracovię wygranym, gdyby się obie te drużyny nie były właśnie wyczerpałby we wzajemnej uprzedniej walce. Tak bowiem Red Star, jak i Racing, które w pierwszym dniu swe siły szanowały, mogły w dniu następnym wykorzystać uprzednią ciężką walkę Cracovii przeciw Servette.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Rzut oka na prace ubiegłej jesieni i zimy. Przygotowania do Olimpjady. Brak poparcia finansowego. Sprawy organizacyjne. Stosunki międzynarodowe. Komisja Wychowania Fizycznego przy magistracie m. Warszawy. Stadjon i boiska sportowe w Warszawie. Kalendarz Sportowy. Kongres Sportowy).

Kilkomiesięczna przerwa w wydawaniu „Tygodnika Sportowego" uzasadnia potrzebę krótkiego streszczenia działalności naszych naczelnych władz sportowych w ubiegłych miesiącach jesiennych i zimowych. Naogół trzeba to stwierdzić, że działalność ta nie była zbyt intenzywną ze względu na brak funduszów. o czem pomówię w jednym z następnych ustępów. W każdymbądź razie odbył się cały szereg posiedzeń Komitetu Wykonawczego Z. Z. oraz P. K. I. O., nawiązano kontakt w sprawach sportowych z Magistratem Warszawy, wysłano do władz szereg wniosków i memorjałów, dotyczących potrzeb sportu, wdrożono jak dotychczas dość bezowocne kroki o pozyskanie potrzebnych funduszów, doprowadzono też do skutku pierwsze posiedzenie pełnego zarządu Z. Z., które się odbyło 26 listopada 1922.

Przygotowania do Olimpjady nie idą jeszcze w tempie takiem, jakiego spodziewaćby się należało, ze względu na okres niespełna półtora roku, dzielący nas od Olimpjady paryskiej. Brak funduszów uniemożliwia P. K. I. O rozwinięcie jakiejkolwiek szerszej działalności. Fundusze możnaby pozyskać albo od rządu, albo od społeczeństwa, drogą składek, darów i zapisów, albo od samych towarzystw i instytucji sportowych, drogą samoopodatkowania się. Jak dotychczas zawodzą wszystkie trzy źródła. Na subwencję rządową zdaje się zbytnio niema co liczyć, zważywszy, że cały budżet Ministerstwa Zdrowia Publicznego na cele sportu na rok 1923 nie dochodzi do sumy 800 dolar., gdyby zatem nawet całą tę kwotę przeznaczyć na przygotowanie do Olimpjady, nie posuniemy się zbyt daleko. Społeczeństwo, jak dotychczas, nie zdradza dla sprawy zbytniego zainteresowania, czemu nie można się dziwić wobec tego, że nie zdradzają go także sfery i towarzystwa sportowe, czego najlepszym dowodem jest fakt, że z uchwalonego przez Walne Zgromadzenie Z. Z. na rok 1922 podatku olimpijskiego od widowisk sportowych w całej Polsce poza jednym parkiem Agrykolą w Warszawie nie wpłynęła dotychczas do kasy P. K. I. O. ani jedna marka. Naogół Olimpjada paryska, dzięki nieustannym alarmom wojennym, nie budzi, jak dotychczas, i to nietylko w Polsce, tego zainteresowania, jakiego spodziewaćby się należało, gdyż uwaga społeczeństw mimowoli zwracaną jest nieustannie w zgoła inne kierunki. Poza zdobyciem potrzebnych funduszów na przygotowanie Olimpjady dużo pracy i zabiegów P. K. I. O. pochłonęła w ostatnich miesiącach sprawa konserwacji Parku Sobieskiego, który obecnie, z powodu bardzo łagodnej zimy, nie daje prawie żadnych dochodów, oraz sprawa uzyskania na lat kilka przedłużenia kontraktu dzierżawy tegoż parku z władzami rządowemi. W tej ostatniej sprawie napotyka P. K. I. O. na szereg trudności, pozyskując coraz to nowych, a nieoczekiwanych rywalów. Wobec tego, że ks. Stefan Lubomirski zgłosił rezygnację z prezydentury P. K. I. O. i jego reprezentacji w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, otwartą jest kwestja znalezienia jego zastępcy. Na ostatniem posiedzeniu P. K. I. O. omawiano kandydatury trzech odpowiednich na tę godność osób, przed zaproponowaniem im jednakże przyjęcia stanowisk postanowiono zwrócić się o opinję do państwowych związków sportowych. Prof. Wittigowi polecono zorganizowanie Sekcji Artystycznej P. K. I. O., która w porozumieniu z Departamentem Sztuki i Kultury miałaby na celu przygotowanie udziału sztuki polskiej w dziale artystycznym Olimpjady paryskiej.

Stan finansowy zarówno P. K. I. O, jak Z. Z. przedstawia się dość rozpaczliwie. W kasie pierwszego znajduje się zaledwie 800.000 Mp. t j. tyle, ile wystarcza na wydatki administracyjne i najniezbędniejsze roboty konserwacyjne Parku Sobieskiego na luty P. K. I. O ma nadzieję, że w bieżącym roku wpłyną znaczne fundusze ze sprzedaży marek olimpijskich, dodawanych do biletów wstępu na igrzyska sportowe. Druk tych marek w cenie po 50, 100 i 200 Mp. został już ukończonym, a pochłonął on koszt kilkuset tysięcy marek. Sprawozdanie finansowe, jakie na posiedzeniu zarządu dnia 26 listopada 1922 złożył p. Zdziennicki. brzmiało bardzo minorowo. Podniósł on, że państwowe związki naogół nie przysyłają ani 5% od dochodów brutto, ani podatku od widowisk sportowych, nawet nie wszystkie związki nadesłały wpisowe, chociaż jest ono bardzo niskie, bo wynosi zaledwie 5000 Mp. Tylko dwa związki, a to wioślarski i kolarski do końca listopada nie miały zaległości w nadsyłaniu opłat na rzecz Z. Z., niewielkie sumy przysłali narciarze i kolarze, najzamożniejszy P. Z. P. N. niczego nie nadesłał. Główną pozycją dochodów Z. Z. jest podatek od zawodów sportowych w Parku Sobieskiego w Warszawie, który do 15 listopada przyniósł blisko pół miljona marek. W szczególności z dniem 15 listopada 1922 przedstawiał się stan kasy Z. Z. w sposób następujący: Dochody: 1. Wpisowe 6 związków 30 000 Mp. 2. Pięć proc. od dochodów brutto związków 21.679 Mp. 3. Podatek od zawodów sportowych w Parku Sobieskiego 493 863 Mp. Razem Mp. 545 542. Wydatki: Papier, pieczątki, bibljoteka Mp. 113 850. Saldo 431 69? marek. Naturalnie, że przy tak małych dochodach nie może też Z. Z rozwinąć żadnej intenzywniejszej działalności, czy to wydawniczej, czy organizacyjnej. Zadziwiająco małą jest suma, jaką do kasy Z. Z. wnoszą związki państwowe, które nie poczuwają się do żadnych finansowych zobowiązań na cele ogólno-sportowe. W konsekwencji uchwalono, aby związki, które do 31 grudnia 1922 r. nie opłacą wpisowego i wkładek należnych do kasy Z. Z, zawiesić w prawach członków.

Sprawy organizacyjne. Na posiedzeniu zarządu Z. Z. dnia 26 listopada przyjęto na członków zwyczajnych Z. Z. dwa dalsze świeżo zorganizowane państwowe związki sportowe, a to Polski Związek Pływacki (założony 30 kwietnia 1922) i Polski Związek Szermierczy (założony 28 maja 1922). W charakterze członków nadzwyczajnych zgłosiły przystąpienie Polskie Towarzystwo Atletyczne, oraz istniejący w Poznaniu Związek Towarzystw Myśliwskich. Po wypełnieniu odpowiednich warunków zostaną one przyjęte na członków zwyczajnych, a odnośnie do Polskiego Tow. Atletycznego, po konferencji, odbytej dnia 15 grudnia z jego delegatami, wybrano komisję, złożoną z pp. Garczyńskiego i adw. Samborskiego, która ma uzgodnić organizację, przekształconego obecnie na obejmujący całą Polskę Związek Towarzystw Atletycznych dotychczasowego Polskiego Towarzystwa Atletycznego, z organizacją innych państwo-

wych związków sportowych. Natomiast organizacja państwowych związków Strzeleckiego i Gimnastycznego utknęła na martwym punkcie i od jesieni nie posunęła się naprzód. Uchwały zarządu Z. Z., aby dążyć w ciągu zimy do organizacji Polskiego Związku Hockey'owego, nie można było wcielić w czyn, gdyż z powodu wyjątkowo łagodnej zimy sport ten nie mógł się zupełnie rozwinąć.

W zakresie stosunków międzynarodowych nowością jest usiłowanie nawiązania stosunków sportowych z Rosją i Ukrainą Sowiecką. Ze strony tamtejszych organizacji sportowych zwrócono się nieoficjalnie za pośrednictwem jednego z urzędników poselstwa Ukrainy Sowieckiej o wiadomość, czy nie byłoby możliwem, aby do tegorocznych igrzysk słowiańskich lekkoatletycznych, które mają się odbyć w Warszawie, oprócz Polski, Czech i Jugosławji była dopuszczoną także Rosja i Ukraina. Komitet Wykonawczy Z. Z., nie widząc ze swej strony przeszkód w nawiązaniu stosunków sportowych z Rosją i Ukrainą, oddał tę sprawę do załatwienia P. Z. L. A., który zgodził się na nawiązanie stosunków ze sportem ukraińskim i rosyjskim przy pośrednictwie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz co do dopuszczenia ich do zawodów słowiańskich obiecał porozumieć się z Czechami i Jugosławją. Sprawę zawodów słowiańskich lekkoatletycznych, projektowanych na lato b. r. w Warszawie, zepsuła cokolwiek uchwała zarządu Z. Z, która z powodu niezałatwionej sprawy Jaworzyny Spiskiej uchwaliła bojkot sportowy Czechów. Uchwała ta zapadła, aczkolwiek na posiedzeniu podnoszono głosy wątpliwości, czy wniosek w sprawie tak ważnej można uchwalać jako niepostawiony na porządku dziennym wniosek nagły bez zarządzenia referendum u państwowych związków sportowych. Dzięki tej uchwale nasze stosunki sportowe międzynarodowe znacznie się ścieśniły, a projekty ich rozszerzenia na państwa sąsiednie, z którymi dotychczas stosunków sportowych nie utrzymywaliśmy, pozostają nadal tylko projektami.

Przy magistracie warszawskim została zorganizowaną w październiku 1922 Komisja Sportowa, która z czasem przekształciła się w Komisję Wychowania Fizycznego. Przewodniczącym Komisji jest b. generał Bylewski, sfery sportowe zaś reprezentują w Komisji jako delegaci Z. Z. p. Bronisław Kowalewski i podpisany, a z wojskowych sfer sportowych rtm. Misiński. Nadto na poszczególne posiedzenia bywają zapraszani delegaci zainteresowanych towarzystw i instytucji sportowych. Struktura prawna Komisji jest dość nieuchwytną, gdyż Wydział Kultury, którego była sekcją, został niedawno zniesionym, a sami członkowie Komisji nie zdają sobie sprawy z jej charakteru, nie wiedząc, czy jest ona ciałem wykonawczem, czy tylko doradczem i jakim jest charakter jej uchwał. Komisja nie dysponuje, jak dotychczas, żadnym budżetem, co powoduje niemożność rozpoczęcia jakichkolwiek prac konkretnych. Początkowo preliminowano na cele sportu w Warszawie kwotę zaledwie 2 miljonów marek. Jednakże reprezentanci sfer sportowych, uznając tę kwotę za niedostateczną, zaproponowali, ażeby magistrat przeznaczył pewną część podatku od widowisk sportowych, naprzykład połowę, na popieranie sportu w stolicy. Na żądanie komisji opracował zarząd Z. Z. memorjał, w którym za najważniejsze postulaty sportowe w Warszawie na okres najbliższy uznano: a) rezerwowanie placu pod stadjon sportowy, b) wyznaczenie placów gminnych pod boiska sportowe dla młodzieży szkół średnich, młodzieży szkół wyższych i robotników, c) budowę pływalni zimowej, d) budowę hali gimnastycznej. O ile popieranie sportu przez miasto Warszawę niema być czysto teoretycznem, uznano za minimum budżetu na te cele rocznie sumę równą wysokości 40.000 złp.

Przy projektach regulacji Warszawy władze miejskie uwzględniają obszernie plac pod przyszły stadjon sportowy, a na jednem z posiedzeń Komisji miał inż. Rudnicki obszerny referat na temat przyszłego stadjonu sportowego i placów pod boiska sportowe. Stadjon proponuje on urządzić na południe od miasta na terenach obecnego folwarku Okęcie, zaś boiska w różnych stronach na peryferjach miasta. W dyskusji uznano, że te wszystkie place będą dopiero odpowiedniemi za lat kilkadziesiąt, gdy Warszawa ogromnie wzrośnie i rozszerzy się, obecnie bowiem są zbyt odległemi od ostatnich stacji tramwajowych. Z placów względnie łatwo dostępnych obrano trzy, z których plac w parku Skaryszewskim udzielono Akademickiemu Związkowi Sportowemu, plac na pl. Broni Polonji, a plac Nędzy robotniczemu klubowi sportowemu „Skra“. Na drugim i trzecim zastrzeżono godziny wolne dla ćwiczeń sportowych młodzieży szkół średnich. Pozatem wydzielono dla młodzieży szkół średnich tereny pod boiska sportowe na Mokotowie.

Gromadzenie materjału dla Kalendarza Sportowego dobiega końca. Bardzo dobrze opracowany memorjał nadesłał Polski Związek Piłki Nożnej, Polski Związek Pływacki, Kolarski, Lawn-Tennisowy, w najbliższych dniach ma go nadesłać Związek Wioślarski i Lekkoatletyczny. Wpłynęły też odpowiedzi od Sokoła i Związku Strzeleckiego. Oczekiwane są jeszcze odpowiedzi od związków Łyżwiarskiego, Narciarskiego i Szermierczego. Z państw zagranicznych, do których się zwrócono o informacje, nadesłały szczegółowe wykazy rekordów, adresy itp. Węgry, Finlandja, Francja i Rumunja. Zebrano też adresy wszystkich międzynarodowych związków sportowych. Druk Kalendarza rozpocznie się niebawem.

Sprawę Kongresu Sportowego, który odbędzie się 7 i 8 kwietnia 1923 r. omówię w następnym artykule.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Narciarstwo 1922/1923.

Sezon narciarski tego roku zapowiadał się nadzwyczajnie interesująco, a dzisiaj, kiedy mamy już szereg miesięcy zimowych za sobą, możemy z radością powiedzieć, iż wyniki nasze, uzyskane dotychczas w tej gałęzi sportu, są imponującemi.

S. N. T. T. kosztem wielu miljonów przebudowała skocznię w Jaworzynce zaraz na początku tegorocznego sezonu, a pomocą nadzwyczaj wydatną posłużyła w tem dziele pełna zrozumienia sprawy wojskowość. Dzięki temu stanęła w Jaworzynce skocznia, mogąca śmiało stanąć przy znanych skoczniach zagranicą.

Jednocześnie zaprosił Francuski Związek Narciarski za pośrednictwem P. Z. N. polskich narciarzy na międzynarodowe zawody w Chamounix, co wywołało nadzwyczajne wrażenie w kołach naszych sportowców i dało duży impuls do intenzywnego trenowania. Zawody bowiem kwalifikacyjne miały rozstrzygnąć, kto z polskich narciarzy wyjedzie na zawody do Francji. Równocześnie rozpoczęto rozważać międzynarodowe zawody, urządzane przez Polskę tego roku poraz drugi o Mistrzostwo Tatr! Pierwotny plan odbycia zawodów w dniach 17. i 18. lutego 1923 uległ ostatecznie modyfikacji o tyle, że zawody o „Mistrzostwo Tatr" połączono z zawodami o „Mistrzostwo wojska polskiego" i rozszerzono czas trwania ich, dodając 1 dzień 15. lutego do zawodów.

Czwarty doroczny zjazd towarzystw, zrzeszonych w P. Z. N., odbył się w Krakowie 18. listopada 1922, a zorganizowała go z polecenia P. Z. N. ruchliwa S. N. A. Z. S. krakowskiego. Reprezentantów przysłały prawie wszystkie polskie towarzystwa narciarskie, w szczególności: Karpackie Tow. Narciarzy Lwów, Tatrzańskie Tow. Narciarzy Kraków, Sekcja Narciarska LKS. Czarni Lwów, Sekcja Narc. LKS Pogoń Lwów, Sekcja Narc. Tow. Tur. Beskid w Cieszynie. Na zjeździe tym stwierdzono wspaniałe postępy naszego sportu narciarskiego i zbliżenie ze sportem międzynarodowym. Ustanowiono termin zawodów o mistrzostwo Polski na początek marca i polecono zorganizowanie ich Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy. Co do zawodów międzynarodowych ostateczna decyzja nie zapadła. Postanowiono następnie ustalić siedzibę P. Z. N. na rok bieżący w Warszawie i polecono jednocześnie zarządowi, by utrzymano w statucie projekt siedziby zmiennej. Po długich rozważaniach przyjęto wniosek S. N. A. Z. S. krakowskiego, stwarzający komisję sportową, jako organ pomocniczy P. Z. N., jednocześnie wybrano komisję w celu opracowania władz sportowych. Wybrano na rok 1922/3 jako przewodniczącego: inż. A. Bobkowskiego, zastępcami: Dr. A. Gałeckiego i S. Makarczyka, sekretarzem: rtm. Mryca. Do Zarządu weszli: pułk. Zakrzewski, p. S. Hirszel z Warszawy, dr. M. Świerz z Zakopanego. Dr. Tchórzewski z Krakowa i inż. Jakóbczyński ze Lwowa. Do komisji rewizyjnej: pp. Dr. A. Kroebl, prof. Z. Klemensiewicz i inż. Z. Drozdowski. Do komisji mającej opracować władze sportowe: S. Fächer, Dr. B. Macudziński i A. Szatkowski (wszyscy S. N. A. Z. S. Kraków).

W czasie świąt Bożego Narodzenia odbyly się w Zakopanem kursa jazdy na nartach, które zgromadziły liczne zastępy zwolenników najwspanialszego sportu zimowego. Bardzo licznym był kurs T. T. N., kurs S. N. Akad. Zw. Sport, który prócz uczestników z Warszawy posiadał także na kursie gości z dalekiego Wilna. Także S. N. T. T. urządziła kurs dla początkujących. Również Sekcje Narciarskie Czarnych, Pogoni i Karpackie Tow. Narciarzy urządziło w tymże czasie szereg kursów i wycieczek w okolicach Sławska i Tuchli.

K. T. T. zaprosiło do prowadzenia kursu jazdy dla wprawnych znanego węgierskiego lekkoatletę Istvana Devana, a dnia 31. XII. urządziła zawody S. N. Czarni, w których pierwszą nagrodę w biegu głównym zdobył Elgin Scott (SNC) 17 min. 36 sek., przy długości trasy około 6 klm. W biegu juniorów (około 6 klm) pierwszy: Witkowski (SNC.) 17 min. 36 sek. W biegu nowicjuszy (około 2 klm.) 1. Kolmer SNC. 5 min. 24 sek.

30 grudnia 1922 r. odbył się konkurs w skokach, urządzony przez S. N. P. T. T. na skoczni w dolinie Jaworzynki. Pierwszą nagrodę osiągnął w seniorach 1. kl. Aleksander Rozmus S. N. T. T., II. Eugenjusz Kaliciński S. N. A. Z. S. Kraków, III. J. Bujak S. N. T. T. W seniorach II. klasy I-nagrodę zdobył Gąsienica, II. Zeidel, III. Czech (wszyscy z S. N. T. T.).

Z początkiem Nowego roku przybył do Zakopanego, dzięki staraniom S. N. T. T, mistrz Austrji Sepp Bildstein wraz z jednym z najlepszych skoczków środkowo europejskich Meyeringerem, aby poprowadzić kurs skoków. Do udziału w kursie zgłosili się wszyscy zawodnicy polscy, prócz tego przybyli w liczbie 8 zawodnicy z Węgier z mistrzem Węgier Aladarem Thörnem i kilku skoczków z Bielska. Kurs rozpoczął się 2. stycznia i trwał do 6-go, a na zakończenie odbyły się zawody w skokach. Kurs ten w wysokim stopniu podniół formę i poprawność stylu naszych zawodników, a krytyka mistrzów austrjackich, tak samej budowy skoczni, jak i co do stawania do zawodów na tejsamej skoczni 3 klas zawodników, nie przebrzmiała bez echa. Wyniki konkursu w seniorach I. klasy były następujące: 1) Andrzej Krzeptowski SNTT. nota 2·316, trzy skoki st., najdłuższy 21 m. 2) Eugenjusz Kaliciński SNAZS. Kraków nota 2·483, trzy skoki st., najdłuższy 21 m. 3) Alexander Rozmus SNTT nota 2·566 2 skoki st., najdłuższy 24 m. 4) H. Mückenbrun 3·283, 5) Thörn 3·400. W konkursie II. klasy: 1) Czech SNTT. 3·683, 2) Daniec SNTT. 4·516, 3) Galica SN Pogoń 4·866. Najdłuższy skok w tym konkursie 23 m. W konkursie juniorów: 1) Zeidel 4·100, 2) Cukier 4·150. Zaznaczyć trzeba, iż poza konkursem Bildstein oddał szereg pięknych skoków, a Rozmus osiągnął tego dnia rekord, skacząc (aczkolwiek z upadkiem) 30·5 m. Najdłuższy skok Bildsteina wynosił 29 m.

Zawody kwalifikacyjne odbyły się w Zakopanem w dniach 21. i 22. stycznia. Rozpoczęły się konkursem w skokach na skoczni w Jaworzynce. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Seniorzy I. klasy: 1. Bujak Franciszek SNTT. nota 1·833, 2. Eug Kaliciński SNAZS. nota 1·917, 3. Andrzej Krzeptowski SNTT. nota 2·183. Seniorzy II. klasy: 1. Lankosz St. SNTT. nota 3·017, 2. Kraszewski SNTT. nota 3·117, 3. Suleja SNTT. nota 3·267. Niespodzianką było zwycięstwo Bujaka i niepowodzenie Rozmusa. Bujak doskonałą formą i startem staje tego roku w rzędzie najlepszych naszych skoczków, a młodziutki Lankosz rokuje wielkie nadzieje, o ile poprowadzi go nadal umiejętna ręka.

Trasa biegu 20-kilometrowego biegła od Przysłopia Miętusiego (Upłaz) (około 1350), zjazd do doliny Kościeliskiej, bieg do jej wylotu 919, podbieg na Pabnią (1198), bieg przez Gubałówkę (1129—1123), zjazd na „Szpital" (789), podbieg na Bachledzki Wierch (904), bieg na Antałówkę (939), a u jej stóp meta. Do biegu, który należał do biegów bardziej płaskich i z podbiegami stanęło 33 zawodników, bez Krzeptowskiego i Kalicińskiego, którzy tego samego dnia wyjechali do Szwajcarji i Francji. Wyniki były następujące: Seniorzy I. kl. 1. Szczepan Witkowski SN. Czarni 1 godz. 37 m. 22 s., 2. Zubek Józef SNTT. 1 g 41 m. 6 s., 3. Henryk Mückenbrunn SNTT. 1 g. 42 m. 9 s., 4. Franc. Bujak SNTT. 1 g. 43 m. 25 s.,

5. Kaz. Schiele 1 g. 46 m. 37 s., 6. Bednarski i Schiele Alex. 1 g. 54 m. 37 s. — Seniorzy II. kl.: 1. Gąsienica Wład. SNTT 1 g. 40 m. 9 s., 2. Suleja Andrzej SNTT. 1 g. 46 m 22 s, 3. Krzeptowski A. II. SNTT. 1 g. 52 m. 20 s. Doskonałym jest czas Gąsienicy, który jest drugim czasem w całych zawodach. Zawody zorganizowała S. N. A. Z. S.

W drodze do Superbagneres de Luchon brali udział nasi narciarze w zawodach o mistrzostwo Szwajcarji. — Wyniki tych zawodów były następujące: Klasa starszych (Altersklasse) 1. Hermann Hanus (Gstaad) w czasie 1:0'3'55, 2. Perzen Gottfried (Zermatt) w czasie 1:07'57. W klasie tej zawodnicy nasi udziału nie brali. W klasie II (t. zn. naszej pierwszej): pierwszym był Colli Eurico w czasie 1:0 3'13 (Włoski Zw Narciarski), drugim Willen Jakób (Adelboden) w czasie 1:04'33, trzecim był Coutett Denys (Francja) w czasie 1:04'36. — Z naszych zawodników najlepszym był Eug. Kaliciński w czasie 1:14 55, przybył zaś jako 34, 35 był Krzeptowski A. w czasie 1:15'49, 38 był Rozmus w czasie 1:18'35. — Koldowsky zdobywca tytułu mistrza Tatr na zeszłorocznych zawodach, przybył jako 32. W klasie III. pierwszym był Roten z notą 1:05 17, drugim Krökel 1:07'15. W konkursie skoków w klasie starszych: 1. Schneider Hans (Oe. S. V.) z notą 1'555, 2. Feierabend (Engelberg) 2'455, 3. Scholz Ambross (Oe. S. V.) 3'006. — W klasie II. (naszej I.) pierwszym był Dr. Z. Baader z notą 1'566, 2. Girardbilde Alex (St. Moritz) z notą 1'634, 3. Neumann Martin (D. S V.) z notą 1'655. Z naszych zawodników, którzy w tej klasie brali udział w zawodach, Krzeptowski był jedenastym z notą 2'393 z trzema skokami o dług. 33, 38, 37 mtr, Rozmus dziewiętnasty z notą 4'326 z trzema skokami z upadkiem o długości 35, 37, 37 m. W trzeciej klasie 1. Krökel Maks z notą 1'986. Mistrzostwo Szwajcarji na rok 1923 uzyskali 1. Girardbilde Aleks (Szwajc.) drugi w skoku, siódmy w biegu z notą 1 462, 2. Schneider Hans (Oe. S. V.) piąty w biegu, pierwszy w skoku z notą 1'577, 3. Neumann Martin (D. S. V.) z notą 1 577.

Zawody w Superbagnéres de Luchon. Telegramy ostatnie doniosły, iż w biegu na 18 kilom. 1. są Szwedzi. Z Polaków: Rozmus 29, Schiele 30, Krzeptowski 32. Bieg na 60 km.: Zwycięzcami Szwedzi, z Polaków Witkowski 9, Kaliciński 10, Schiele 11. W biegu pań pierwszą nagrodę otrzymała Ela Ziętkiewiczowa-Michalewska. W skokach miała uledz p. Ziętkiewiczowa wypadkowi, który zmusił ją do pozostania w szpitalu w Paryżu, zaś Krzeptowski osiągnął wyniki, przechodzące najśmielsze nasze oczekiwania. Z zestawienia powyższych danych, nim jeszcze otrzymamy szczegółowe informacje, wynika, iż reprezentacja nasza godnie występowała zagranicą, idąc o lepsze z mistrzami świata. Zawodnicy czescy pozostali w skokach daleko poza naszymi (Koldowski 34, Bim 26), Witkowski 9 w biegu na 60 klm. Również i inne miejsca, zdobyte przez naszych narciarzy dowodzą doskonałej formy i techniki polskich zawodników. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę bilans zawodów w Westerowie, gdzie na 24 miejsc zdobyli Polacy w 8 konkurencjach 15 nagród, to wyniki te i powyższe stawiają naszych zawodników w rzędzie poważnych konkurencji zagranicą.

IX. zawody międzynarodowe w Westerowie obesłano jednocześnie z wyprawą do Francji i Szwajcarji, a obesłane były prócz tego b. silnie liczebnie przez Węgrów, Niemców i Czechów. Wyniki zawodów były następujące: Bieg seniorów: 1. Aladar Thoern (Karptvr.) 34:50, 2. Fr. Bujak (SNTT) 35:53, 3. Henryk Mückenbrun (SNTT) 39:47. Bieg II. klasy: 1. Gottstein Wincenty (Riesengebirge) 33:47, 2. Andrzej Czerniak (SNTT) 39:41, 3. Jan Lasak (SNTT) 41:22. Bieg jun. do lat 17: Józef Lankosz (SNTT) 13:50, bieg do lat 20: 1. Juljusz Daniec (SNTT) 16:28, 2. Józef Kraszewski (SNTT) 16:44, 3. Jan Żychoń (SNTT) 16:54. Biegi rozstawne: I. Czech, Gąsienica, Suleja (SNTT) w 33 m. 42 s. II. Zubek J., Zubek S., Bujak T. (SNTT) w 34 m. 40 s. III. Thörn, Kuszman, Zubor (Karptvr.) w 35 m. 2 s Bieg rozstawny jun.: I. Kraszewski, Żychoń, Daniec (SNTT) 37 m. 42 s. II. Karpatenverein. Skoki I. klasy: 1. A. Thörn z notą 1'322 (3), 20, 20'5, 21 m. (Krptvr.), 2. Bujak F. z notą 2'203 (2) 19, 19 m. (SNTT), 3. Mückenbrunn H. z notą 2'346 (2) 18, 18'5 m. (SNTT). Skoki II klasy: 1. W. Suleja (SNTT) nota 2'100, 2. Büchele (Mor. Ostr.) 2'300, 3. Gottstein (Riesengebirge) 2'322. Bieg pań: 1. M. Bialek (Karpvr.), 2. M. Thörn (Karpvr.), 3. Schielowa (SNTT). Mistrzostwo Tatr zdobywa Aladar Thörn z notą 1'283.

Pominąwszy szereg zawodów, urządzanych przez rozmaite Sekcje Narciarskie w Polsce, kończymy na tem krótki zarys wyników tego sportu w tegorocznym dotychczasowym sezonie zimowym, pozostawiając krytykę i szczegóły do następnego numeru. *Pyx.*

II. Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem o „mistrzostwo Tatr" i o „mistrzostwo wojska polskiego" od 16 do 18 lutego br. Spodziewany jest przyjazd nietylko gości z Austrji i Jugosławji, lecz i Francuzów, Szwajcarów, Rumunów i i. Przyczyniła się do tego skuteczna propaganda naszych narciarzy zagranicą przez udział w międzynarodowych zawodach narciarskich w Pirenejach francuskich, w Szwajcarji i w Westerowie (Słowacja). — Nie zaproszono do współudziału w zawodach Czechów z powodu przewlekania sprawy Jaworzyny, przyjadą więc z Czechosłowacji tylko Węgrzy, Niemcy i Słowacy.

Polski Związek Narciarski zaprosił do Komitetu honorowego, któremu przewodniczy gen. Wł. Sikorski, prez. ministrów, prawie wszystkich ministrów (Chodźko, Łopuszański, Marynowski, Sosnkowski, Skrzyński) Organizacją zawodów zajmuje się Komitet organizacyjny PTT., Zwierzchności gminnej i Komisji Uzdrowiskowej. Do zawodów przybędzie pono około 300 gości urzędowych. Dnia 18 bm., równocześnie z międzynarodowemi, odbędą się zawody narciarskie o mistrzostwo wojska polskiego. Ustalono następujący program zawodów: 1) Bieg główny dla seniorów, około 18 klm, dostępny dla zawodników wszystkich klas od lat 18. 2) Bieg młodzików, około 10 klm., dostępny dla zawodników od lat 16 do 18. — 3) Bieg pań, około 6 klm. 4) Bieg wojskowy o mistrzostwo wojska polskiego, około 18 klm., dostępny dla seniorów i juniorów w służbie czynnej armji polskiej. — 5) Bieg patrolowy ze strzelaniem, około 10 klm., dla drużyn złożonych z 4 zawodników, dostępny dla wojskowych w służbie czynnej. 6) Bieg rozstawny, około 18 klm., dla drużyn złożonych z 3 zawodników. 7) Bieg dzieci — a) od lat 10 do 13. b) od lat 13 do 16. — 8) Skoki seniorów. 9) Skoki juniorów. Najlepsza ilość punktów w biegu głównym i skoku seniorów decyduje o zwycięstwie. Zwycięsca otrzyma tytuł „Mistrza Tatr" na rok 1923-24, nagrodę honorową, dyplom i odznakę honorową P. Z. N.

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce, prosimy o odnowienie prenumeraty.

Przegląd sportowy krajowy.

Przed sezonem rozgrywek okręgowych.

Rozpoczynamy trzeci rok regularnych mistrzostw Polski. Pierwsza część tych mistrzostw, to rozgryki okręgowe. Następnie idą rozgrywki międzyokręgowe (Polska wschodnia i Polska zachodnia) wreszcie finał. W roku 1920 rozgrywano tylko mistrzostwo Krakowa, gdzie mistrzem została Cracovia, mając za poważnego rywala tylko Wisłę. W roku 1921 stworzono 5 okręgów (Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Łódź), gdzie mistrzowie utrzymali się także i w roku 1922 na swem stanowisku. Prócz tego na Górnym Śląsku i w Wilnie rozegrano nieoficjalne mistrzostwa wewnętrzne. Na Górnym Śląsku dominowała wówczas Pogoń z Katowic, bezwzględnie najlepszy klub górnośląski; w Wilnie wysunął się wówczas Strzelec (dawniej Sokół), bijąc po ciężkiej walce AZS. Wilno. W roku 1922 walka była o wiele ciekawszą. Na Górnym Śląsku mistrzem zostaje niespodziewanie Ruch (W. Hajduki), bijąc zbyt pewną siebie Pogoń. W Lublinie wysuwa się WKS. Lublin, w Wilnie w dalszym ciągu dominuje Strzelec. W innych (dawnych) okręgach pozostali dawni mistrzowie. Jedynie mistrz Polski się zmienił.

Rok bieżący może nam przynieść wiele niespodzianek. Postaram się teraz omówić szanse klubów w swoich okręgach. W Krakowie w roku ub. walka o pierwsze miejsce była bardzo ciężką. Przez cały czas prawie prowadziła Wisła, Cracovia wysunęła się dopiero w ostatnich dwu meczach. Także BBSV. był groźnym przeciwnikiem. Makkabi odpadła do klasy B, zamiast której do klasy A. wszedł na rok bieżący Wawel. Wawel szans do pierwszego miejsca niema zupełnie, ale też nie sądzę, aby znów miał spaść do klasy B. O pierwsze miejsce walczyć będą znów trzy wyżej wymienione kluby (Cracovia, Wisła, BBSV). Czy dotychczasowy mistrz utrzyma się w dalszym ciągu, zależnem to będzie od składów drużyn. Sądzę jednak, iż Cracovia ma nietylko duże szanse do zdobycia na r. 1923 tytułu mistrza KOZPN. (dość pewne), ale także do tytułu mistrza Polski, co jej się bezwzględnie słusznie należy.

W Warszawie nie było jeszcze tak ciekawych rozgrywek, na jakie zanosi się obecnie. Do pierwszego miejsca mamy aż trzy kluby, z których każdy ma wiele szans. Dalsze stanowisko Polonji, jako mistrza stolicy, jest bardzo niepewnem wobec takich rywali jak Warszawianka i Legja. Chociaż może jeszcze w roku bieżącym zdoła Polonja swój tytuł utrzymać; w każdym razie walka będzie zaciętą.

We Lwowie Pogoń zdoła, według wszelkiego prawdopodobieństwa, utrzymać się na pierwszem miejscu, chociaż Czarni zawsze będą dla niej niebezpiecznym przeciwnikiem. Także Polonja przemyska oraz Lechja posunęły się naprzód w swej formie, ale dla obecnego mistrza nie mogą być niebezpiecznemi.

W Łodzi zima jest zwykle okresem przechodzenia graczy do innych klubów, przyczem składy drużyn ulegają wielkim zmianom. ŁKS., dotychczasowy bezkonkurencyjny mistrz, stracił kilku cennych graczy, ale też pozyskał nowych (podobno z Krakowa). Turyści utworzyli b. silną drużynę i mogą w mistrzostwie odegrać bardzo poważną rolę. Podobnie rzecz się ma z innymi klubami. Całe więc mistrzostwo jest znakiem zapytania, lubo ŁKS. ma więcej szans od innych klubów, jako organizacja największa.

W Poznaniu mistrzostwo Warty jest pewnem. Jedynie spotkania z Pogonią, Unją, no i z Toruńskim KS. (o ile nie zostanie utworzonym osobny okręg pomorski) będą trudniejszemi. Jeżeli PZPN utworzy okręg pomorski, to mistrzostwo ma zapewnione TKS. (dawniej Sokół).

W Wilnie Strzelec polepszył w dalszym ciągu swą formę i z pewnością wysunie się na czoło okręgu. Przez przydzielenie obwodu białostockiego do Wil. ZOPN. przybywa dość dobra drużyna Strzelca (Białystok).

W Lublinie walka rozgrywa się tylko między WKS Lublin, a Hallerczykiem z Równa, który w roku ubiegłym pozostał na drugiem miejscu przez walkower na jego niekorzyść.

Górny Śląsk. Pierwsza tura rozgrywek zakończyła się już w roku ubiegłym i tam prowadzi obecnie bezkonkurencyjnie Pogoń katowicka. Ruch, zeszłoroczny mistrz znajduje się na piątem (!)miejscu. Sprawa klubów niemieckich na Górnym Śląsku pozostaje jeszcze nierozwiązaną (podobnie na Pomorzu). PZPN. powinien się tem jaknajprędzej zająć na serjo.

Na zakończenie dodam, że we wszystkich prawie okręgach siły klubów się wyrównują i każdy niemal mecz rozgrywkowy budzi wielkie zainteresowanie. *Dz.*

Z Warszawy. Sezon jesienny i zimowy. — Ostatnie chwile ubiegłego sezonu jesiennego były dla warszawskich klubów dość ożywionemi. Publiczność stolicy oglądała w październiku 1922: Wisłę, Cracovię, ŁKS. i Union łódzki. Prócz tego z końcem października rozegrany został finał o mistrzostwo armji na r. 1922. Mistrzem został poraz drugi 20 p. p. z Krakowa, bijąc 28 p. SK. (2:1) oraz 58 pp. (Poznań) w stos. 5:4. Wisła pokonała Legję 3:0, Polonja — Unjon 5:2. Atrakcja sezonu Polonja — Cracovia zakończyła się remisowo 3:3. Spotkanie Polonja — Kombin. team warszawski dało wynik 4:0. Najwięcej jednak sukcesów miała Warszawianka, która pokonała ŁKS. 2:1, w Wilnie spotkania ze Strzelcem zakończyła 2:1 i 3:3. W trzech ostatnich spotkaniach sezonu Warszawianka pokazała swój styl i zgranie, bijąc Turystów 7:0(!), AZS. 10:2(!) oraz Legję 3:0. Na zakończenie bilansu piłkarskiego ostatniego sezonu dodam jeszcze, iż mistrzostwo kl. C zdobył klub WHKS. (Harcerze), bijąc we finale Polonję III w stos. 1:0 i 5:- (walk.). Nieudanym był wyjazd repr. Warszawy na mecz z Górnym Śląskiem w Katowicach. Wielka zawieja śnieżn0 nie pozwoliła na rozegranie zawodów, przysparzając obz OZPN. dość znaczne straty. Reprezentacja stolicy wyjeachała w składzie następującym: Loth II, Czajkowski, Suuchorzewski, Misiński, Loth I, Bułanow II, Jung, Szenajch-Grabowski, Zwierz, Zantman.

Sezon zimowy jest prawie martwy. W dziedzinie piłki nożnej widzimy tylko B lub C-klasowe spotkania. Do zanotowania jest tylko mecz Legja (kl. A) — WTC. (kl. B) 4:3, gdzie w Legji grał trener Ferencz (!?), oraz ciekawe spotkanie mistrzów kl. B i kl. C (Warszawianka II — WHKS. 1:1) Prawie zupełny brak mrozów i śniegu uniemożliwił uprawianie sportów zimowych na szerszą skalę. W styczniu ślizgawka czynną była zaledwie przez kilka dni, taksamo tor saneczkowy w Agrykoli. Szkoda było tylko pracy nad ulepszeniem toru.

Zato życie w stowarzyszeniach wre. Kluby powstają jak na drożdżach. Jest ich obecnie przeszło trzydzieści. Szczególnie WTC. wybiło się znacznie. Mając własne boisko (na Dynasach) ma szanse rozwoju. Nadto przystąpił ostatnio do WTC. znany sportowiec p. Strzelecki. Sądzę, iż WTC. odegra poważną rolę w mistrzostwie klasy B. Dobrze rozwija się również klub Orkan. W kl. B walka w roku bieżącym będzie zaciętą; staje tam bowiem poza rezerwami aż 6 klubów. Kluby pierwszoklasowe przygotowują się do kampanji wiosennej. Podobno zaangażowano już wiele zagranicznych drużyn. Taksamo w skła-

dach drużyn warszawskich mają podobno zajść jakieś zmiany. Te wszystkie sprawy trzymane są wszakże w tajemnicy i poza obwód dwu cukierni Węgierkiewiczowej (Polonja) i Café Varsovie (Warszawianka) daleko się nie rozchodzą. W każdym razie wiadomem jest, iż bracia Bułanowie (Legja) oraz Malinowski (AZS.) przejdą do Polonji. Podobnie miało być z Suchorzewskim (Warszawianka), ale wkońcu pozostał on wierny swoim barwom. Pogłoski, iż Szenajch (Warsz.) ma porzucić piłkę nożną, okazały się bezpodstawnemi. W Legji mają zajść poważne zmiany. Trener Ferencz, liczy podobno na mistrzostwo dla Legji. Jedynie AZS. nic w piłce nożnej nie robi.

Z boiskami poprawiło się w ostatnich czasach. Polonja, Skra i AZS. dostały od magistratu place na boiska. Mecze na tych boiskach są jednak jeszcze odległą muzyką przyszłości. Sklepy z przyborami sportowymi przybywają. Szczególnie firma p. Szklara zamienia się na europejski magazyn. Ostatnio krążą pogłoski, iż PKIO „znudzone“ administrowaniem Agrykoli, ma zamiar park Sobieskiego oddać pod zarząd AZS. Byłoby to strasznym ciosem dla wszystkich prawie klubów stolicy. Sądzę jednak, iż do tego nie dopuści opinja publiczna. Na początek marca szykuje się w Warszawie kongres sportowy. Przyszłość nasza na Olimpjadzie Paryskiej będzie zdaje się zależeć od uchwał tego Kongresu.

Na zakończenie niniejszych wiadomości dodam, iż w początkach stycznia PZLA. urządziło 10-cio dniowy kurs instruktorów pod kier. finlandczyka Hangwarghta. Obecnie jest w Warszawie trener francuski p. Baquet, który prowadzi lekcje gimnastyki i przygotowania lekkoatletycznego.

Co do zdania Warszawy w sprawie ligi footballowej, to zdaje się, iż zasadnicza większość jest za pozowieniem starego systemu rozgrywek. Jeżeliby zaś Liga miała powstać, to należeć powinno do niej minim. 10—12 klubów. Moje osobiste zdanie jest, żeby obok dawnego systemu mistrzostw wystawić ligę najlepszych klubów 10—12 i żeby mecze ligowe rozgrywano systemem puharowym. Zresztą WOZPN. w tej kwestji jeszcze się nie wypowiedział.

Walne Zgrom. WOZPN. W dn. 31 stycznia odbyło się doroczne Walne Zebranie WOZPN. pod przewodnictwem p. Br. Kowalewskiego prezesa Związku. Sprawozdanie z działalności WOZPN. odczytał wiceprezes p. Strzelecki. Po dłuższej dyskusji uchwalono absolutorjum dla ustępującego Zarządu. Jedynie skarbnik WOZPN. p. Lipiński nie otrzymał absolutorjum, ponieważ komisja rewizyjna stwierdziła nieporządek w aktach. Z tego powodu naznaczono dokończenie zebrania na inny dzień. Z innych spraw załatwiono niektóre poprawki statutu. Wybory do zarządu dały wynik następujący: Prezes X. pastor Loth; wiceprezes — kpt. Geib; sekretarz — rtm. Mryc; skarbnik — p. Landau; członkowie zarządu — pp. kpt. franc. Esman, Urbanowicz, Piotrowski; Wydział Dyscypliny — kpt. Dziubiński; Wydział Gier — kpt. Głabisz.

Przed nadchodzącym sezonem. Powstawanie coraz to nowych klubów spowodowało, iż nadchodzący sezon wiosenny zapowiada się b. interesująco. W pierwszych miesiącach sezonu odbędą się mistrzostwa. Rozgrywki kl. A rozpoczynają się 24. III. i trwać będą do 13. V. Na pierwszy ogień idą Wa szawianka — Legja. Postaram się teraz omówić w krótkości szanse poszczególnych klubów.

Polonja, jeszcze w roku ubiegłym będąca bez konkurencji, będzie miała obecnie b. ciężką robotę i jej pierwsze miejsce jest b. niepewnem. Bowiem tak Warszawianka, jak i Legja są obecnie o wiele silniejszemi, niż w zeszłym roku. Polonja zmienia podobno częściowo swój skład. Pozyskano bowiem kilku graczy z innych klubów. Tymczasem jednak Polonja niema trenera. Dodam jeszcze, iż zdobycie mistrzostwa przez Polonję, przy równych mniejwięcej rywalach, jak Warszawianka, Legja, jest b. problematycznem i w dużej mierze zależeć będzie od szczęścia.

Warszawianka, ze zwykłego klubu drugoklasowego przez przeciąg roku zdążyła się wybić w jesieni 1922 do rzędu najpoważniejszego rywala dotychczasowego mistrza stolicy. Gracze jej zmężnieli znacznie i nabrali siły fizycznej. Drużyna wystąpi na wiosnę bez żadnych prawie zmian i jak zwykle zgrana i posiadająca niezły styl i rutynę. Jeżeli dodamy jeszcze do tego umiejętne przygotowania zimowe (racjonalny trening), to nie jest wykluczonem zdobycie mistrzostwa.

Legja, mająca połączone, niezbyt zaszczytne, tradycje Korony i WKSW, staje się stopniowo klubem jednolitym. Sądzę, iż rok bieżący przyniesie zm'ənę na lepsze. Wprawdzie ubytek braci Bułanowych sprawił dużą lukę, ale trener Ferencz i tak obiecał zmienić drużynę, zostawiając kilku nowych graczy. Skład Legji jest jeszcze nieznanym, ale w każdym razie sądzę, że Legja odegra b. poważną rolę w nadchodzących mistrzostwach.

AZS. nie może sobie jakoś dać rady z sekcją piłki nożnej. Podobno teraz, gdy kierownikiem sekcji został p. Urbanowicz, ma być lepiej. Jednak przez rok ubiegły AZS. został tak dalece zdystansowanym, że należy wątpić w sukcesy Akademików wobec takich rywali jak: Polonja, Warszawianka, czy też Legja. Niespodzianki jednak naturalnie nie są wykluczone.

Widzimy więc, iż obraz zeszłorocznych rozgrywek uległ poważnej zmianie. W roku ubiegłym Polonja była bezkonkurencyjną, a zażarta walka toczyła się o drugie miejsce (Warszawianka, Korona, oraz WKSW., który przy końcu odpadł). Obecnie na pierwsze miejsce kandydują aż trzy kluby (Polonja, Warszawianka, Legja; który z tych klubów stanie na czele, zadecydować nie można ostatecznie. Za Polonją przemawia rutyna, za Warszawianką — zgranie, za Legją — siła fizyczna. Czekajmy więc wyników.

Klasa B zapowiada się b. interesująco. Poza rezerwami staje 6 klubów. Utworzono 2 grupy. WOZPN. stworzył pozatem podokręg radomski, którego mistrz wejdzie do kl. B WOZPN. Co do przypuszczalnego mistrza, to z kilku kandydatów wybija się na czoło Warszawianka II, Makkabi, WKS. Modlin, no i WTC. Rozgrywki zaczynają się w początkach kwietnia (8. IV. — 1. VII).

Klasa C będzie w roku bieżącym także daleko większą. Ciągle bowiem słyszymy o powstawaniu coraz to nowych klubów. Z pewnością klasa C będzie zawierała przeszło 20 stowarzyszeń, z których na czoło mogą wysunąć się Orkan, Warszawski HKS, Skra itd. *Dż.*

Ze Lwowa. Szanowny Panie Redaktorze! Spełniam życzenie i pragnę nakreślić resumé działalności sportowej Lwowa i okręgu od czasu strajku. Mam pisać o działalności, a takowej nie było. Bolesne to, lecz niestety prawdziwe. Zarówno w piłce nożnej, jakoteż w lekkoatletyce niczego nie zdziałano. — Pogoń, po zdobyciu wspaniałego tytułu mistrza Polski, odrazu zapadła w sen jesienno-zimowy. Bo czyż można uważać zawody z Resovią i 19 pp. za godne mistrza? O Czarnych powiedzieć można tosamo, z tą jeno różnicą, że jakiś fatalny pech prześladował wszystkie letnie imprezy tego klubu tak, że trzeba było taniemi senzacjami łatać deficyty i rozegrano dwukrotnie zawody z Lechją i Hasmoneą. Lechja, wyrzucona przez Sokół Macierz z boiska, oddała

się przymusowej bezczynności. O przemyskiej Polonji można najwięcej słów pochlebnych napisać. Będąc bliżej zachodu i mając dobrę publiczność grała całą jesień i rokuje na najbliższy sezon wspaniałe nadzieje. Rewera stanisławowska nie wykazała wprawdzie w ostatnim sezonie żadnej działalności, lecz obecnie odmłodzona i skonsolidowana przygotowuje się pod okiem zagranicznego trenera do wiosennej kampanji. O Hasmonei, najmłodszej w klasie „A“ L. Z. O. P. N., nie można narazie wydać żadnego sądu. Klub ten zaopatrzył się w fachowe kierownictwo sportowe i pracuje pełną parą nad udoskonaleniem swych drużyn i sekcji. — Klasa B. naszego okręgu, to falanga nowozaawansowanych C. klasowców. Z woli Zarządu L. Z. O. P. N. dostały się kluby: A. Z. S., Sparta, R. K. S., Orlęta, Biali, Jutrzenka, Hagibor i Sokół do klasy B. i niezawodnie dołożą swych starań, aby potwierdzić opinję Zarządu L. Z. O. P. N. Dotychczasowe kluby tej klasy, jakoto Pogoń (Stryj), Korona (Sambor), Kresy (Tarnopol) i Hakoach (Stanisławów) uzyskują świetne szanse wobec utworzenia podokręgu przemyskiego i tarnopolskiego. — Kluby C. klasowe jako bardzo młode organizacje sportowe, troszczą się już teraz o boiska sportowe, gdzieby mogły p zynajmniej spokojnie rozegrać mistrzostwa, no i urządzają bale, reduty i rauty dla zdobycia finansów! — Senzacją dla lekkoatletyki i lekkoatletów była gościna trenera finlandzkiego p. Hagwartha. Szeregiem odczytów i wskazówek zamierzał odrazu stworzyć u nas olimpijczyków, lecz zdaje się, że oprócz kilku nie odkrył u nas w tej dziedzinie żadnych gwiazd. — Ze sportów zimowych jedynie narciarstwo jest naszą chlubą. Czarni, Pogoń i Lechja mają wspaniałych narciarzy, a znany środkowy pomocnik Czarnych Witkowski zdobył nawet I. nagrodę w zawodach międzynarodowych na długą metę. Zresztą odbywają sekcje narciarskie tych klubów wycieczki w obrębie Lwowa do Sławska i Zakopanego. Ponadto urządziła Pogoń śliczny tor saneczkowy (w nocy oświetlony) na Francówce i tam też buduje wspaniały stadjon sportowy. Również Czarni i Hasmonea kończą budowę boisk odpowiednio urządzonych i jest nadzieja, że w sezonie wiosennym dorównamy i pod tym względem Krakowowi.—Widzimy, że horoskopy na przyszłość będą lepsze, zwłaszcza, że Pogoń, nasza chwała i nadzieja, wyjeżdża 12 marca do Hiszpanji, krainy piłkarzy i pezetów i rozegra tam szereg pierwszorzędnych zawodów. Możeby tak P. Z. P. N. wzmocnił naszego mistrza wstawieniem braci Lothów, lub Cikowskiego do składu Pogoni. Jeśli Sparta praska mogła to uczynić, to czy dla naszego młodego sportu będzie to uwłaczającem? — Od kilkunastu dni trenują „Poganiacze“ bardzo gorliwie. Jest pewna nadzieja, że obronią godnie swoje i nasze barwy. Pogoń zakontraktowała też na lato Admirę wiedeńską i Kispesti z Budapesztu. Czarni obchodzą w maju najuroczystsze święto sportöwe swego klubu i całego naszego piłkarskiego świata t. j jubileusz 20 lecia. Wspaniały program jubileuszu uwieczni ten okres. Wkońcu miło mi podzielić się z Szanownymi Czytelnikami radosną wieścią o pojednaniu Pogoni i Czarnych. Dzięki pośrednictwu p. Dr. Nieduszyńskiego, prezesa L. Z. O. P. N. i nestora naszego sportu p. inż. Christelbauera pojednały się oba kluby po kilkumiesięcznej niezgodzie. Odtąd Czarni i Pogoń stanowią zgrany i harmonijny duet. Najlepiej to też zadokumentowali delegaci obu tych klubów na Walnem Zgromadzeniu L Z. O. P. N. w dniu 28 stycznia, popierając wspólnie wniosek tych klubów na wprowadzenie Ligi w rozgrywkach o mistrzostwo Polski i nie dopuszczając delegatów żyd. klubów do zastępstwa w Zarządzie i Wydziałach L. Z. O. P. N. Wprawdzie wniosek co do Ligi, mimo najgorliwszych starań Pogoni i Czarnych, upadł, lecz zato drugie usiłowanie b. łatwo uwieńczone zostało skutkiem. Tak wygląda apolityczny sport! — Nowy Zarząd L. Z. O. P. N. przedstawia się następująco: Dr. Nieduszyński prezes, pr f. Dręgiewicz (Pogoń) i prof. Hapka (Czarni) wiceprezesi, rtm. Budzianowski (Lechja) sekretarz, pp. Michniowski (Polonja), Bitmar (Rewera), Drobut (R. K. S.), Pawłowski (Sparta), Lipecki (A Z. S), Rzepka (Świteź), Dr. Rucker (Czarni) i kpt. Engel (Pogoń), jako członkowie Zarządu. Wydział Gier i Dysc: Dr. Rucker (Czarni) prezes, Dr. Mierzyński (Czarni), Dr. Mękarski (Pogoń), kpt. Hübel (Pogoń), Smoleński (Polonja), Pineles (Biali) i Krajewski (Lechja), jako członkowie. Miesiąc obecny pozostaje u nas pod znakiem walnych zgromadzeń. I tak odbyło się dnia 21. I. doroczne zgromadzenie Kolegjum Sędziów L. Z. O. P. N. i Lechji, zaś 22. I. Czarnych. Znamienną uchwałę Kolegjum Sędziów mamy do zanotowania. Oto kategorycznie protestują nasi sędziowie footballowi przeciw lekceważeniu tutejszego Kolegjum przez P. Z. P. N. — Lechja miała w tym roku dość przykre, walne zgromadzenie. Sokół-Macierz wyrzucił K. S. Lechję z boiska na Cetnarówce, a obecnie pragnie też wyrzucić Lechję z lokalu w gmachu Sokoła. Sokół z p. Dr. Borowcem na czele nie uznaje innych towarzystw sportowych, oprócz Sokoła! — Piękne stosunki! — Ogólny sezon sportowy zapowiada się dość marnie. Nie wiem, czy tylko waluta, czy też brak inicjatywy u naszych pierwszoklasowych klubów są tego przyczyną Kluby nasze i władze sportowe, zasilone po odbytych walnych zgromadzeniach nowymi zarządami, gotują się do wiosennego sezonu. *ds.*

Z Łodzi. — Rzut oka na sport łódzki w roku 1922. Piłka nożna. Sport łódzki w roku 1922 rozpoczął się oczywiście footballem, rozgrywkami o mistrzostwo, które wśród chwilami b. zaciętej walki nietylko na boisku, ale i poza nim (specjalnie w klasie A), przypadło ostatecznie w klasie A: ŁKS owi, w klasie B: rezerwie ŁKS, wzgl. KS. 28 p. SK., a w kl. C: TSR. „Widzew“. Przebieg tych rozgrywek jest ogólnie znanym.

Po mistrzostwie nastąpiła serja zawodów towarzyskich, przeplatanych kilkoma meczami o mistrzostwo Polski. Z pierwszych na wyróżnienie zasługują spotkania z drużynami zagranicznemi: ŁKS z Pardubicami i BTC., Union i Szturm z Törekves. Zawody międzymiastowe, wzgl. międzyokręgowe Łódź Warszawa i Łódź Kraków były także ładnemi atrakcjami. Inne, miejscowe, rozgrywane u schyłku sezonu, mimo stosunkowo swej wielkiej liczby, nie były ani ciekawe (po obfitości emocji sezonu letniego), ani o zbyt wysokim poziomie sportowym, co zresztą było zjawiskiem ogólnem

Biorąc pod uwagę całość, trzeba stwierdzić, że mimo wszystkie ujemne strony, które były charakterystyczną cechą ubiegłego roku, (pozwolimy sobie omówić je na innem miejscu), a specjalnie brak jakiegokolwiek współżycia między towarzystwami, poziom i klasa footballu łódzkiego znacznie się podniosły, postęp w rozwoju znaczny. Fakta takie tylko, jak zbudowanie trzech nowych boisk (w 21 r. było zaledwie jedno), oraz 30 te towarzystwo na liście członków ŁZOPN., potwierdzają to całkowicie.

ŁKS. W roku ubiegłym, po uzyskaniu kilku nowych sił, jak bracia Kubicy (z b. warsz. Korony), Gabriel (ze Szturmu) i Müller (z ŁTSG.), wszedł do rozgrywek okręgowych nietylko pewny siebie, ale ze zdecydowaną wolą osiągnięcia pierwszego miejsca. I rzeczywiście stanowisko to, akcentowane szerzonemi hasłami (pochodzenia niekoniecznie sportowego), rychło zmusiło pozostałe kluby do

rezygnacji z podobnych aspiracji i kapitulacji. Z ognia mistrzowskiego wyszedł więc zwycięsko, ale pozostał za nim ślad tej walki, bo pamięć ostrej gry, bezwzględność w doborze środków walki i t. d. Sława ta znalazła i potem uzasadnienie w późniejszych grach o mistrzostwo Polski i towarzyskich z drużynami Warszawy i Krakowa. Na szczęście niewiele mu to zaszkodziło, a może o tyle, że w rozgrywkach o mistrzostwo Polski uległ.. mocniejszym od siebie. I kiedy możliwość zdobycia mistrzostwa Polski odpadła, zaczął się gwałtowny spadek formy (przegrana z Wisłą i z Makkabi) i rozluźnienie w organizacji klubu. Zima pozwoliła mu skonsolidować się wewnętrznie i zbliżający się sezon wiosenny zastanie go gotowym do nowego boju w obronie swej dwuletniej już tradycji mistrza okręgowego. Byle tylko bez tych haseł, które w życie sportowe Łodzi wniosło tyle złego.

ŁTSG. Jest to klub o charakterze raczej towarzyskim, skupiającym b. wielu członków, przeważnie zwolenników ciężkiej atletyki i gimnastyki. W sezonie 1922 nie odegrał zbyt wielkiej roli. W mistrzostwie zajął drugie miejsce, prawdopodobnie dlatego, że był najwięcej odpornym na trudności, wytworzone wojną klnbówą, W grze okazali się zawsze drużyną sportową, spokojną, siły fizycznej (której im nie brak) nigdy nie nadużywali i na widzach sprawiali zawsze miłe wrażenie. Wyniki osiągnięte, jeśli nie wychodzą poza miarę przeciętności, przypisać należy raczej niezbyt wytrawnemu kierownictwu sekcji piłki nożnej tego towarzystwa, niż samej drużynie. Zato zarząd tego klubu (podobnie jak ŁKS i Turystów) potrafił zdobyć dla swej sekcji własne boisko, a to jest wielką zasługą.

Union. Na trzeciem miejscu w mistrzostwie (choć mógł być tak samo dobrze i na czwartem). Towarzystwo obecnie w Łodzi najwszechstronniejsze, bo uprawiające oprócz footballu, kolarstwo, tennis, a nadto ćwiczenia lekko atletyczne. Od początku było czynnikiem reprezentatywnym sportu łódzkiego. Powodzenie w piłce nożnej mniejsze, zdaje się wskutek zdeprymowania drużyny, a pewnie i zarządu wypadkami pierwszych rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, a potem nagonką pewnych kół sportowych Naogół odbyło sezon z wynikami nie nadzwyczajnemi, ale po dżentelmeńsku i prawdziwie sportowo. Gra tej drużyny była zawsze obrazem gry ładnej. Grali dla sportu. I to jest jego największą zaletą, różniącą go od innych. Z tych choćby względów należałoby stworzyć trwałą podstawę dla jego dalszej karjery sportowej t. j. dać oparcie o własne boisko. Union mógłby sobie na to także pozwolić.

Turyści. Tym kazał zmienny los zadowolnić się 4-tem miejscem w tabeli mistrzowskiej. Po pierwszych tryumfach nadszedł okres samych niespodzianek. Rzadkie zwycięstwo, a częstsza przegrana, cechowała ich przedsięwzięcia, powołując ciągłe zmiany w drużynie. Wymiana starych sił na nowe młodsze, chociaż czasem konieczna, nie zawsze była szczęśliwą. Zato mnogość rozegranych zawodów i nabyte w nich doświadczenie i rutyna będą im miarą i drogowskazem do dalszych poczynań sportowych. Zarząd tego klubu zrobił wiele dla sportu piłki nożnej, zbudował bowiem pierwszy i to stosunkowo w b. krótkim czasie (przy współudziale T. S. Siła) boisko, co dla klubu ma pierwszorzędną wagę i znaczenie. W obecnej chwili, o ile można wierzyć krążącym pogłoskom, w klubie Turystów czyni się wielkie przygotowania do odrobienia i powetowania zeszłego sezonu.

KS. 28 p. SK., mistrz klubów klasy B. Jako organizacja wojskowa wszedł wraz z 31 p. SK. do związku i w mistrzostwie już po kilku grach wybił się na czoło. Po skończonych rozgrywkach, absorbowany zawodami wojskowemi o mistrzostwo DOK. i Armji, które zajęły mu resztę sezonu, nie rozwinął większej działalności w kierunku nawiązania ściślejszego kontaktu z towarzystwami cywilnemi. Oddany pracy wewnętrznej, technicznej i organizacyjnej, przygotowuje, się obecnie do chrztu wiosennego w klasie A.

Szturm, jeszcze w r. 1921 w klasie A, spada po rozgrywce kwalifikacyjnej do klasy niższej. Przez cały ubiegły rok, choć w mistrzostwie nie było mu danem zdobyć tytuł mistrza klasy B, bo z rozgrywek wyniósł tylko drugie miejsce, zdradzał wielką żywotność i działalność niejednokrotnie nawet szerszą, niż niejeden klub klasy A, dowodząc temsamem, że obecność jego w klasie B niekoniecznie musi być słuszną, jeśliby się uwzględniało tylko formę i poziom techniczny.

Z innych towarzystw klasy B wymienićby trzeba jeszcze Pabj Tow. Cykl, które w ostatnim roku mocno osłabło, wskutek ubytku kilku lepszych graczy i Siłę, podupadłą we formie przez nieporozumienia wewnętrzne.

C klasę, reprezentował Widzew, który przez zdobycie mistrzostwa w tej grupie wchodzi do klasy B. Po nim szedł cały szereg klubów niedawno powstałych, jak: Sokół, Hakoah, GMS, Concordia, Achduth, Jutrzenka, Rapid, Elektrotechnicy i w. i, przed którymi stoi dopiero przyszłość narazie pełna tylko nadziei.

Kolarstwo. Także w kolarstwie wykazała Łódź w ub. roku ruchliwą działalność. Dwa, wzgl. trzy towarzystwa były reprezentantami tego sportu: TWC., Union i TR Resursa. Pierwsze wyścigi urządziło TWC. Z kolei i Union, doznawszy zawodu w piłce nożnej, rozwinął swe wybitne zdolności organizacyjne w kierunku spopularyzowania tego sportu. Oba te towarzystwa, wykorzystując zainteresowanie się tym sportem u łódzkiej publiczności, prześcigują się w koncepcjach wyścigowych. Wnet jednak Union wybija się na pierwsze miejsce. Przez sprowadzenie jeźdźców zagranicznych, fachowem ujęciem każdego programu, pomysłowością w urozmaiceniu biegów, oraz wzorową organizacją całości wyścigów, staje na czele sportu kolarskiego. Jeźdźcy Unionu startują w wyścigach o mistrzostwo Państwa na torze i szosie, wynosząc zaszczytne miejsca. Wśród kolarzy miejscowych tacy Müllerzy nie mieli konkurencji, a i dla warszawskich i zagranicznych byli groźnymi i nieraz szczęśliwymi rywalami Także zasługą Unionu była pierwsza w Polsce próba przeszczepienia na nasz grunt zwyczaju urządzania dorocznych sześciodniowych wyścigów na wzór Ameryki. I te tylko sześciogodzinne (z powodu spóźnionej pory i braku krytego welodromu) wyścigi, urządzone z olbrzymim nakładem pracy i kapitału, dały nam pełny, choć miniaturowy obraz tej odmiany i nowego (u nas) rodzaju wyścigów kołowych. — Zato też należy się Unionowi pełne uznanie, bo pchnął nasz sport kolarski na tory i poziom sportu zagranicznego. —

Lekka atletyka. Nie wszyscy wiedzą, że w Łodzi stosunkowo dużo uprawiają ten sport. Nie tyle może w kołach cywilnych, ile we wojsku W towarzystwach cywilnych ćwiczono wprawdzie, ale dorywczo, bez programu, równolegle z footballem (Union, Sokół). Wyraźniej zaznaczyła się tu l. atletyka dwoma biegami, urządzonemi przez redakcje tut. dzienników. Jednak, mimo sporej liczby zawodników, wartość sportowa tych biegów, jak i znaczenie w kierunku propagandy l. atletyki, było małem. Zato wojsko w tej gałęzi sportu rozwinęło szeroko zakrojoną akcję, której rezultatem były b. częste zawody l. atletyczne pułków, stacjonowanych w Łodzi (8 i 31 p SK.), a koroną i egzaminem wojskowe zawody sportowe DOK. IV. Wyniki osiągnięte zadawalnia-

jące i materjał w ludziach dobry i chętny. — Rozwój l. atletyki przy wojsku trzeba przypisać umiejętnemu kierownictwu wychowania fizycznego DOK. w Łodzi i prawdziwemu zainteresowaniu i współpracy Dtwa X. Dyw. Piech.

Tennis. Reprezentantem tennisu w Łodzi jest Łódzki Klub Lawn-Tennisowy. Jest to klub, grupujący wokoło siebie sportowców wyłącznie ze sfer przemysłowych, którzy na wspaniałych, własnych kortach w Helenowie uprawiają ten „dystyngowany" sport, nie objawiając obecnie (niestety) większego zainteresowania dla innych jego gałęzi (prócz wyścigów kolarskich), choć w r. 1920 widzieliśmy ich grających w hockey. W urządzonym przez ten klub w ub. r. 7. z rzędu międzynarodowym turnieju tennisowym o bogatym programie, wzięli udział z zagranicy tylko Gdańszczanie Dr. Menda i Bauer (zwycięscy w grach o mistrzostwo Polski i Łodzi). Z wielkiej liczby uczestników krajowych zwracali uwagę dobrą grą pp.: W. Richterówna (mistrz. pań Polski i Łodzi), Dubieńska, Stadtländer, Zachar, Steinert, Ender, Kuntze i M. Kuchar. W grze juniorów, do której stanęli tylko miejscowi, przygotowujący się albo dziko, albo w sekcjach tennisowych swych klubów, otrzymali nagrody pp. Haake i Hermans W., znani footballiści Unionu.

Wyścigi konne. Także i wyścigi mieliśmy sposobność widzieć. Odbyły się one kilkakrotnie latem ub. roku na torze Warszawskiego Tow. Wyścigów Konnych w Rudzie Pabjanickiej z inicjatywy i staraniem D-twa X. Dyw. Piech. wzgl. 10 pap. — Na taki sport w dzisiejszych warunkach mogło sobie tylko wojsko pozwolić. Niemniej jest b. chwalebnem, że mając po temu dane, uczyniło wszystko, aby pokazać publiczności sport konny, który w dwu tylko miastach polskich był w ub. roku uprawianym.

Innych działów sportu nie będziemy omawiali, choć nam wiadomo, że w Łodzi istnieją jeszcze: sport wędkowy, łowiectwo, gra w szachy i inne. Nas interesowały przedewszystkiem sporty więcej ruchowe i te obserwowaliśmy, dzieląc się dziś naszemi spostrzeżeniami (może nie całkiem ścisłemi) z Czytelnikami.

Możnaby jeszcze wspomnieć o jednym wieczorze bokserskim, urządzonym przez „mistrza" Balcerkiewicza z Warszawy przy współudziale jednego z łódzkich klubów sportowych. Ale tych kilka meczy, które tam widzieliśmy, były raczej farsą, zbliżoną b. do hecy cyrkowej, niż imprezą sportową.

Na zakończenie pozwolimy sobie wymienić kilka wybitniejszych i zasłużonych nazwisk, związanych ze sportem łódzkim w roku 1922. A więc opiekunowie i protektorowie sportu: p. Dr. Alfred Grohman, prezes ŁZOPN., p. pułk. St. Małachowski, d-ca X. DP., którego poparciu może zawdzięczać X. Dywizja swój wysoki poziom sportowy, p. K. W. Scheibler, prezes Ł. K. Lawn-Tennisowego i p. mjr. szt gen. St. Walawski, szef Oddz. III. Szt. DOK, umiejący pogodzić interesy sportu cywilnego z wojskowym. Dalej pp. mjr. szt. gen. O. Dżułyński, zwłaszcza w sporcie wojskowym, A. Joss, znakomity i ceniony organizator, zapamiętały bojowiec o czystość sportu, Lindner drugi przew. ŁZOPN., Z. Krachulec, sumienny pracownik, oddany całkowicie sprawie sportowej, kpt. T. Erben, referent wych. fiz. DOK., Al. Kahn, niestrudzony skarbnik ŁZOPN., St. Piątkowski b. honorowy sekretarz ŁZOPN., W. Taubwurcel prezes ŁKS, A. Thiele, prezes Unionu, A. Rżeżacz prezes Turystów i wielu innych działaczy, których jeśli nie wymieniamy, to należy wziąć na karb tego, że nie było nam danem ich bliżej i z nazwiska poznać.

Kusław.

Z Poznania.

Bilans sportowy za rok 1922 w Poznańskiem. Przystępując do bilansu sportowego za r. 1922 w naszej dzielnicy, stwierdzamy przedewszystkiem ogólny postęp sportu we wszystkich działach. Liczba zwolenników wzrasta z dniem każdym. W ciągu roku przybyło kilka nowych towarzystw, a również poczęto uprawiać nowe sporty, jak hockey, boks, pływanie. Pomimo intenzywnej pracy widzimy liczne braki i niedomagania, które znikną w miarę należytego zrozumienia wychowania fizycznego tak w społeczeństwie, jak i u sportowców samych. Również mało oceniają władze rządzące doniosłość sportu i jego korzyści.

Piłka nożna zajmuje naczelne miejsce wśród uprawianych sportów. Największy postęp zrobił K. S. Warta, który zdobył zaszczytny tytuł mistrza północy, a nieznacznie przegrał w walce o tytuł mistrza Polski. Wyniki Warty, zwłaszcza z drużynami węgierskiemi, są chlubą dla poznańskiego footballu. Pierwsza drużyna Warty rozegrała 48 zawodów, zaś reszta drużyn 77. — Piękne wyniki z drużynami niemieckiemi oraz polskiemi uzyskał Sokół (Toruń) i T. S. Unja (Poznań). — Jedna z najruchliwszych sekcji footbal. (Unja) rozegrała 161 zawodów, z czego I. drużyna 38. Drużyna Sokoła rozegrała 36 zawodów, rezerwy zaś b. mało, bo tylko 31. K. S. Pogoń z drużynami pozamiejscowemi uzyskał również wyniki niezłe, sekcja natomiast okazała niewiele żywotności. Drużyna naczelna rozegrała 27 zawodów.— W ostatnim czasie żywą działalność okazuje K. S. Poznania.

Mistrzostwa rozegrane zostały dość sprawnie. Towarzystwa wykazały karność. Organizacja dobra, która zależy przedewszystkiem od P. Z. O. P. N., który nie zawsze stał na wysokości zadania. Brak zrozumienia dla P. Z. O. P. N. ze strony pewnych towarzystw, ciągłe zmiany w zarządzie, ujemnie wpływały na prace Związku.

Lekka atletyka. Ten szlachetny sport niewiele uprawia towarzystw. Związek urządził bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego", który zgromadził na starcie z górą 80 zawodników i stanowił wielkie zainteresowanie. Wiosenny bieg na przełaj, zawody młodzików, oraz mistrzostwo O. Z. L. A. grzeszyły małą frekwencją tak publiczności, jak i zawodników. Wyniki osiągnięte są zadawalniające. Do najruchliwszych sekcji lek.-atl. należą: sekcja Ak. Zw. Sp., Pogoni i Unji, a na prowincji Stella w Gnieznie, Polonia w Lesznie. W mistrzostwach lek.-atl. w Warszawie brali udział zawodnicy Ak. Zw. Sp. Unją z Poznania.

Tennis w roku 1922 na gruncie poznańskim mało okazał życia, brak tu przedewszystkiem boisk. Jedynie sekcja K. S. Warty urządziła turniej o mistrzostwo w dniach 22—23 VII. i 12 VIII. turniej ogólno-polski. Jest to jedyny dział sportu, którego Związek państwowy ma siedzibę w Poznaniu.

Wioślarka. W wioślarce najwięcej życia okazał „Tryton" i „Klub wioślarski". Oba tow. zaszczytne miejsca zajęły w regatach o mistrz. Polski w Bydgoszczy. Szereg zawodów odbyły powyższe tow. na Warcie, z których przeważnie Tryton wybijał się na pierwsze miejsce. Tow. Neptun oraz Germania również urządziły zawody wewnętrzne.

Pływanie. Do zawodów pływackich, urządzonych staraniem D. K. O. VII., poza wojskiem z tow. cywilnych wzięła udział sekcja pływacka Unji, oraz kilku członków Sokoła. Pomimo dogodnych warunków, ze względu na bliskość Warty, nie urządzono więcej zawodów. W zawodach o mistrz. Polski w Warszawie, barw Poznania broniła Unja z dobrymi wynikami.

Kolarstwo. W tym dziale dużo ruchliwości i inicjatywy okazał Sokół, oraz Poznańskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Urządzono szereg zawodów szosowych, oraz ogólno-polski bieg dystansowy na przestrzeni 114 klm., w którym wzięli udział najlepsi jeźdźcy z całej Polski. Zwycięzcą został Höchsman, mistrz Polski na rok 1922-23.

Wyścigi konne. Dzięki wytrwałej i żmudnej pracy Pozn. Tow. Wyścigów konnych, wyścigi w Ławicy stały na wysokim poziomie. — Kilkakrotnie brali udział w biegach najlepsi jeźdźcy pozamiejscowi. Największe trjumfy święciły stajnie hr. Mielżyńskiego.

Dużego poparcia luźnym tow. sportowym udziela Oddz. III. D. O. K., któremu z tego miejsca dziękujemy. Z prasy codziennej dość często umieszczają recenzje sportowe Kurjer Poznański, mniej Przegląd Poranny, Postęp i Dziennik Poznański. Tep.

List z Wiednia.

Szanowny Panie Redaktorze! Pierwszy list wiedeński, z którym występuję przed Jego Szanownymi Czytelnikami, będzie nieco dłuższym od następnych, otrzymałem bowiem zlecenie sprawozdania z dłuższego czasokresu. Zanim jednak rozpocznę mą właściwą pracę, chciałbym dać wyraz mej radości, iż przypadł mi w udziale zaszczyt współpracowania w największem polskiem piśmie sportowem. Grałem wprawdzie sam w Polsce jeden jedyny raz za czasów moich aktywnych w r. 1911 przeciw Cracovii w Krakowie, łączą mnie atoli z tą grą same przyjemne wspomnienia. Drużyna mego towarzystwa, Wiener Sportklub, odbyła w r. 1919 długą podróż sportową po Polsce i była z niej pod każdym względem nadzwyczaj zadowoloną. Bardziej jednak poznałem i nauczyłem się szanować Polaków w czasie wojny. Przypadek zaprowadził mię do polskiego pułku (Fest. Art. Reg. Nr. 3. Przemyśl) i w polskiej baterji odbyłem mą służbę polową. Cieszyłoby mię, gdyby list niniejszy znalazł się w rękach moich polskich kolegów z pułku, lub z 5 bat. Mörs. i gdyby wówczas także o mnie wspomnieli.

I oto jesteśmy już przy temacie mego listu: kontakt między Austrją i Polską. Nie możemy zaprzeczyć, że stosunki dotychczasowe są bardzo niedostacznemi. Tutaj we Wiedniu wie się jeszcze bardzo mało o polskim footballu, w każdym razie mniej, niż na Węgrzech, w Jugosławji, Francji, a także w północnych państwach. Ocenia się tutaj Polaków — z punktu widzenia sportu footballowego — nie bardzo wysoko. Jest to faktem, którego nie można zmienić, dopóki się Wiedeńczyków nie nauczy rozumu. Do tej nauki nie wystarcza jednakże, jeśli wiedeńskie kluby pokonywane bywają w Polsce. Przyzwyczajono się tutaj nie brać tragicznie takich rezultatów i tłumaczyć je zmęczeniem w podróży, rezerwami etc. Na to istnieje tylko jedna rada, aby pierwszoklasowy klub polski raz zagrał we Wiedniu. Może dałoby się to zaaranżować w niedalekim czasie z Cracovią. Polacy musieliby jednakże uwzględnić, że wiedeńska publiczność jest bardzo wrażliwą i rzeczywistą siłę przyciągającą posiadają we Wiedniu tylko całkiem wielkie towarzystwa, jak Sparta, Slavia, Fürth, Nürnberg, MTK. itd. W pierwszem wystąpieniu Polaków nie mogliby gospodarze w żadnym wypadku liczyć na liczną frekwencję i musieliby Polacy stosownie do tego materjalne warunki zastosować. Następnie zależy już tylko od nich samych, aby sobie we Wiedniu utorować dalszą drogę przez piękną i dobrą grę.

Powinniśmy właściwie teraz we Wiedniu oczekiwać końca zimowej przerwy, przy dokładnej jednak obserwacji znajdujemy, żeśmy tego roku wogóle żadnej pauzy zimowej nie mieli. Łagodna temperatura i jednorazowy tylko przejściowy spadek śniegu umożliwił rozegranie licznych z jesieni pozostałych gier mistrzowskich, z wyjątkiem jednej (WAF przeciw WAC). Ten niespodziewany przybytek terminów był dla towarzystw bardzo dogodnym, a i pod względem finansowym miały one do zaznaczenia wcale piękne sukcesy. Na niektórych meczach liczono do 20.000 widzów.

Niestety objawiły się także ostatnio, jak zawsze u nas w zimie, ujemne zjawiska, które atoli na szczęście pozostały dotychczas odosobnionemi. Mam na myśli ekscesy publiczności na placach sportowych, jakie zdarzyły się 1 listopada 1922 r. na placu Hakoah w zawodach Hakoah-Rapid. Drugi wypadek zaszedł przedostatniej niedzieli w grze Amatorzy — Vienna, w której ostatecznie sędzia uległ terrorowi mas. Z ubolewaniem należy w ostatnich czasach skonstatować ogólne zaostrzenie się sposobu gry, co sprowadziło kilka ciężkich, nieszczęśliwych wypadków. Zamierza się energicznie wystąpić przeciw temu złu. Surowe kary mają być nałożone za ostrą grę. Ogólne zebranie graczy pierwszoklasowych klubów zostało już na bieżący tydzień zwołanem, na którem lekarze pouczą graczy o katastrofalnych skutkach zbyt ostrej gry.

Nie bez racji widzi się przyczynę zdziczenia gry w nieznośnej wprost walce konkurencyjnej towarzystw, a temsamem ostatecznie w mistrzostwie. Tego roku mają odpaść do drugiej klasy wedle obowiązujących postanowień niemniej jak 3 towarzystwa, można sobie więc wyobrazić, jak gorąco się teraz robi i jak bardzo gorąco się zrobi na wiosnę, gdy rozpoczną się walki rozstrzygające.

Dlatego już dzisiaj słychać liczne głosy, będące za zniesieniem mistrzostwa. Chcianoby zatem dziecko wraz z kąpielą wylać. Mistrzostwo ma niezawodnie swoje złe strony, atoli jego dobre cechy przeważają znacznie. Bez mistrzostwa jeszcze trudniej będzie utrzymać porządek i dyscyplinę. Należy, tak sądzę, raczej wszelkimi środkami starać się oddalić zakłócające spokój i niesportowe elementy z pośród publiczności i graczy. Mistrzostwa nie musi się z tego powodu znosić. Wiele jednak przemawia za ideą zniesienia mistrzostwa na jeden rok. Takie rozporządzenie mogłoby stanowić dla wszystkich uczestników bardzo pożądaną przerwę do odetchnięcia i wypoczęcia, a w czasie tym możnaby rozwiązać inną kwestję, która już oddawna stała się piekącą, a której nik w Austrji i poza nią nie odważa się poruszyć. Mam na myśli problem profesjonalizmu. Nie chcę dzisiaj, aby nie zajść zadaleko, o tem pisać i rezerwuję rozważania na ten temat w jednym z późniejszych listów. Z początkiem marca odbędzie się walne zgromadzenie Związku i na niem zostanie rozstrzygniętym los najbliższego, a może i stałego mistrzostwa. Zobaczymy!

Ustawienie porządkowe drużyn ze serji jesiennej jest obecnie, o ile chodzi o trzy pierwsze miejsca, nieodwołalnie przygwożdżonem. Na pierwszem miejscu stoją Amatorzy, którzy grali bardzo jednolicie i ponieśli tylko jedną klęskę (przeciw Viennie). Nie była to jednak pocieszająca gra; prawy skrzydłowy Amatorów Köck został poważnie zranionym. Amatorzy mają też i na wiosnę najlepsze szanse, ponoś bowiem, wedle najnowszych pogłosek, zdecydować się miał do wstąpienia do nich wędrowny król footballowy, Alfred Schaffer. Obok Kalmana Konrada przyszedłby napewno bardzo dobrze do głosu i znaczenia. Naturalnie wyczekiwać należy, czy Związek przyjmie jego zgłoszenie do wiadomości. Rapid znaduje się na drugiem miejscu. Drużyna ta przeboleć musiała druzgocącą klęskę od Amatorów (7 : 3), wykazała jednak

właśnie w ostatnich tygodniach bardzo dobrą formę tak, że walki nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Różnica punktów wynosi tylko 1. Na trzeciem miejscu znajduje się, znana także w Krakowie, Admira. Po niebywale senzacyjnym szeregu zwycięstw na początku sezonu, upadła ona następnie silnie i sądzę, że na wiosnę z trudnością zdoła utrzymać swą pozycję, ma bowiem prawie wszystkie gry na placu przeciwnika, a pozatem straciła niektórych graczy. Siła tej drużyny leży w szybkim i dobrze strzelającym ataku. W. Sportklub, mistrz zeszłoroczny, grał w tym sezonie bardzo nieszczęśliwie i spadł aż na 7 miejsce. Fatalne 3 ostatnie miejsca zajmują Simmering, WAC. i FAC.

Zima jednakże nie była wypełnioną tylko grami, zdarzyły się bowiem oprócz tego jeszcze ważniejsze wypadki za kulisami. Także i o tem pragnę innym razem obszerniej napisać. Na dziś tylko tyle, że wewnętrzne stosunki w austrjackim sporcie footballowym stały się całkiem nie do zniesienia. Wtargnięcie polityki do sportu i objęcie władzy przez jedną polityczną grupę w Związku doprowadziło do tego, że jawnie w swojej egzystencji zagrożone i nieustannie niesprawiedliwie traktowane pierwszoklasowe towarzystwa zawiązały apolityczny związek ochronny (Schutzverband). Stoją zatem naprzeciw siebie w łonie Związku, który wszak wszystkich ma obejmować, dwie silnie skonsolidowane grupy, zwalczające się w najostrzejszy sposób. Przed Bożem Narodzeniem omal nie przyszło do jawnego rozbicia i do wystąpienia ze Związku wielkich towarzystw. Z trudnością zdołano w ostatniej chwili podeprzeć rozpadający się gmach związkowy. Spór spowodował jednak upadek długoletniego prezesa Dr. Abelesa, który nieustraszenie eksponował się na rzecz związku ochronnego. Należy bardzo powątpiewać, czy nowa ugoda utrzymać się zdoła.

Austrjacka reprezentatywka sprawia naszemu światu sportowemu wielkie troski. Stoimy jeszcze pod wrażeniem sromotnej klęski, doznanej w Genewie Przed 7 miesiącami zwyciężyliśmy nad Szwajcarją 7 : 1, obecnie ulegliśmy z tymi samymi prawie graczami 0:2! Jak w wysokiej formie byliśmy naówczas, tak zawiedli w Genewie, z wyjątkiem obrony, nawet najpewniejsi gracze. Jednemu sławnemu czynowi w jesieni, zwycięstwu na Węgrami 2 : 1 w Budapeszcie, stoją naprzeciw klęska z Czechami 4 : 6 i obecna ze Szwajcarją. Bogaty międzynarodowy program naszego związku na sezon wiosenny da naszym internacjonałom sposobność rehabilitacji. 18 marca gramy przeciw Niemcom połudn., 15 kwietnia przeciw Włochom, we Wiedniu.

Trzy wiedeńskie towarzystwa bawiły ostatnimi czasy w Hiszpanji. Żadne nie wróciło bez klęski. Amatorzy i Rapid pobiły przynajmniej raz F. C. Barcelonę, Sportklub zaś zwyciężył C. D. Europę. Byłem osobiście ze Sportklubem w Hiszpanji i zrobiłem tamże bardzo interesujące doświadczenia Siły gry Hiszpanów nie należy przeceniać. Jestem przekonany, że nawet najlepsze towarzystwa hiszpańskie poza swoją ojczyzną gładko zostaną pokonane, gdy nie będzie twardego, piaszczystego gruntu (dla nas niedogodnego), swoistej publiczności, nie zapominając o sędzim. Ta moja opinja zostanie udowodnioną, gdy F. C. Espagnol ze sławnym bramkarzem Zamorą zagra na wiosnę w Pradze przeciw Sparcie. Imponującym natomiast jest ruch sportowy w Hiszpanji, to trzeba już przyznać.

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się walki o puhar. Wszystkie pierwszoklasowe towarzystwa wchodzą w grę. Przeważna część ma do czynienia z drugoklasowymi przeciwnikami. Tylko WAF. zeszłoroczny zdobywca puharu i Hakoah walczą między sobą.

18 lutego rozpoczyna się wiosenna serja mistrzostwa Napiszę o tem w następnym liście. Na dziś bowiem zdaje mi się, że nadużyłem zbyt długo cierpliwości Pańskich Czytelników. Pozostaję z serdecznem pozdrowieniem sportowem. *9. II. 1923. Prof. Willy Schmieger.*

Międzynar. program wiosenny Austrji

rozpoczyna się zawodami Wiednia przeciw Niemcom Środk w dn 18 marca. Dnia 15 kwietniaj staje austrjacka reprezentacja przeciw niepokonane w ostatnich 10 meczach międzypaństwowych włoskiej reprezentatywce na placu Hohe Warte w Döbling. Zawody te stanowią ciężką próbę dla Austrjaków. Włosi, którzy znajdują się obecnie w doskonałej formie, co wynika z ich zwycięstwa 3 : 1 z 1 stycznia br. nad najlepszą jedenastką, jaką Niemcy w ostatnich latach wystawili, robią olbrzymie przygotowania, aby i z tej gry wyjść z honorem Trzech członków włoskiej komisji przybywa specjalnie na 18 marca do Wiednia dla badania gry austrjackiej drużyny i wiedeńskich stosunków. Ponadto rozglądną się oni za najodpowiedniejszym hotelem, a nawet za kuchnią włoską dla przyzwyczajonych do niej graczy. Dnia 6 maja grają Austrjacy znowu na olbrzymiej arenie w Döbling przeciw najniebezpieczniejszemu rywalowi, Węgrom. W lipcu staje reprezentatywna drużyna Wiednia w Göteborgu do szwedzkich gier olimpijskich i rozegra następnie 2 lub 3 mecze przeciw innym szwedzkim teamom miastowym. W sierpniu odbędzie się po wieloletniej przerwie mecz rewanżowy Wiedeń – Praga, w którym spotkają się najlepsi gracze Austrji i Czechosłowacji Jak się więc okazuje ma Wiedeń w nadchodzącym sezonie bardzo wielki program międzynarodowy. Ponieważ sport footballowy Austrji, koncentruje się we Wiedniu, musi też Wiedeń dźwigać główny ciężar reprezentacji. W każdym razie będzie się wiedeński i austrjacki związek piłki nożnej nadzwyczaj usilnie starał wyjść z honorem z tego wielkiego sezonu wiosennego. W ostatnich tygodniach zauważyć się dała u najlepszych wiedeńskich graczy wyraźna stagnacja, napewno z powodu przemęczenia w mistrzostwach i turniejach zagranicznych. Austrjacki kapitan związkowy ma jednakże nadzieję znaleźć internacjonałów austrjackich znowu we formie do czasu gry z Niemcami Środk., przy którejto sposobności Wiedeńczycy staną przeciw kombin. drużynie Fürth-Nürnberg.

Wiedeń 10 II. 1923. Hugo Meisl.

List z Pragi.

(Międzynarodowe stosunki Czechosłowacji. Nadchodzący sezon wiosenny. Stanowisko do bojkotu Czechosłowacji przez polskie związki sportowe. Sporty zimowe. Rozmaite nowości).

Po długiej pauzie mogę Wam znowu pisać o sporcie czechosłowackim. Jest to pierwszy list tegoroczny i dlatego chcę przedewszystkiem cofnąć się do wypadków footballowych z miesiąca stycznia. Czołowe towarzystwa praskie Sparta, Slavia i DFC. gościły z bardzo dobrymi wynikami zagranicą. Sparta była w Hiszpanji i powróciła do domu ze sumaryczną liczbą 13 : 0 bramek (Espagnol 1 : 0, 4 : 0, 4 : 0, V. f. B. Mannheim 4 : 0). Sparta odbyła to tournee, wzmocniona Jelinkiem (Vikt. Žižk) Slavia uzyskała dwa wspaniałe zwycięstwa w Zurychu (Jung Fellows 9 : 0, Grasshoppers 2 : 1). Silnemu obecnie S V. Fürth udało się pokonać Slavię bez zastrzeżeń 3 : 2. D. F. C bawił w Niemczech Środk. Rekordowe zwycięstwo nad V. f. B. Leipzig 8 : 3 wywołało w kraju podziw, osiągnięte bowiem zostało w wy-

sokim stylu. Natomiast uważano nierostrzygniętą walkę przeciw Wackerowi w Halle (2:2) w dniu Nowego Roku za skutek wesołej nocy sylwestrowej.

Na rok 1923 planuje Czechosłowacja wielkie międzynarodowe spotkania. Włochy i Danja mają pono rozegrać swe zawody międzypaństwowe w Pradze. Nadto brane są w rachubę międzymiastowe mecze Praga-Paryż w Pradze, Praga Berlin w Berlinie i Praga-Wiedeń we Wiedniu. Sparta zamierza pierwszą drużynę Hiszpa ji sprowadzić do Pragi. Ma nią być Espagnol. Slavia ma gościć na Wielkanoc Duńczyków i pertraktuje również z angielską zawodową drużyną Manchester City. W każdym razie uwzględnić należy, że angażowanie tak drogich drużyn połączonem jest z wielkiem ryzykiem, albowiem szkockie drużyny zawodowe Celtics i Aberdeen u nas bardzo zawiodły.

Bojkot Czechosłowacji przez polskie związki sportowe przyjęto w prasie czeskiej z rezerwą. Ma się w tej sprawie zająć stanowisko dopiero wówczas, gdy bojkot oficjalnie podanym zostanie do wiadomości, co zdaje się jeszcze nie nastąpiło. W ostatnich zawodach narciarskich w Tatrach byli Polacy jeszcze reprezentowani i wyszli z sukcesem. Również i na ostatnim kongresie narciarskim w Pradze w styczniu br. była Polska zastąpioną. Mój osobisty punkt widzenia w sprawie bojkotu jest ten, że sport nie powinien mieć nic wspólnego z polityką. Ponieważ kwestja Jaworzyny ma być przyczyną bojkotu, byłoby moje stanowisko sprecyzowanem. Mimo to jednak nie chcę się mieszać we wewnętrzne sprawy rozmaitych związków sportowych.

Sezon wiosenny nadchodzi. W najbliższą niedzielę rozpoczyna się. Slavia i A. F. K. Vrsovice goszczą w sobotę i niedzielę Leipziger Spielvereinigung. Drugie lipskie towarzystwo, Sportfreunde, ma D. F. C. za przeciwnika. Sparta rozgrywa mecz przyjacielski z Meteor VIII. Johny Dick, znakomity trener Sparty, powrócił w międzyczasie do Anglji. Jego miejsce obejmuje dobrze w Krakowie znany Ferencz Koželuh, których ostatnio trenował DFC. Jego brat Karol Koželuh, który grał w Teplitzer F. K., a ostatnio w DFC, został, wedle obiegających pogłosek zaangażowanym przez jedno z wielkich czeskich towarzystw w Pradze. W najbliższą niedzielę gra on w reprezentacyjnej drużynie hockeyowej (na lodzie) w Paryżu o bardzo cenny złoty puhar. Szanse Czechosłowacji nie są najpomyślniejszemi, albowiem z powodu zmiennej pogody racjonalny trening był u nas niemożliwym, nasi atoli nie idą bez nadziei do walki. Karol Koželuh, fenomenalny wszechstronny (allround) sportowiec, reprezentuje dziś jako środek ataku najpierwszorzędniejszą klasę. Uważam go obecnie za lepszego od Schaffera, który bez echa zniknął z Pragi. Drużyna, do której Koželuh będzie należał, winna wiele zyskać na sile gry. Jelinek, reprezentatywny lewoskrzydłowy Vikt. Žižk. ma grać w Slavii, która wypełnić musi lukę, gdyż Mazal zranił się tak dalece przy wyskoku z pociągu w Niemczech, że nie można się więcej liczyć z jego udziałem w sporcie. 8. II. 1923.

(Pierwsza niedziela footballowa. Dwie lipskie drużyny w Pradze. Brak treningu).

Wczoraj otwarto w Pradze oficjalnie sezon wiosenny. Mimo zimna przywędrowało kilka tysięcy ludzi do Belwederu, gdzie trzy czołowe kluby Pragi – Sparta, DFC. Slavia, mają swoje wspaniałe place. Slavia wystąpiła z nowym nabytkiem, Pecharem, jako obrońcą (dawniej Bratislava), w DFC brakło Koželuha. Wszystkim praskim drużynom brak treningu, inaczej nie wyszliby goście lipscy tak dobrze z afery, poziom bowiem gry Spielvereinigung i Sportfreunde dorównuje naszej drugiej klasie. Slavia zwyciężyła Spielvereinigung 4:1. Tensam rezultat uzyskał dnia poprzedniego AFK. Vrsovice. O obu g ach niema nic szczególnego do doniesienia. DFC. pobił z wielką przewagą Sportfreunde 5:0. Sparta pokonała Meteor VIII. w meczu przyjacielskim 4:0.

Sparta zakontraktowała dwa terminy z DFC. na sezon wiosenny. Pierwszy mecz odbędzie się 29 kwietnia na placu Sparty, rewanż 17 czerwca na placu DFC.

12 lutego 1923. *K. E. Grätz.*

List z Budapesztu.

Części listów niniejszych, nadeszłych jeszcze w czasie strajku druk. ub. r. umieszczamy mimo pewnego braku aktualności jeszcze dziś, ze względu na wybitną osobistość autora, cudowne sentencje i niezwykłą fachowość. Dalsze listy w następnych numerach. — Redakcja.

6. X. 1922.

Zdarzenia ostatniej niedzieli przyniosły mało radości tym wszystkim, którzy w sporcie widzą nietylko kształcenie ciała, ale również intellektualnych i moralnych właściwości sport uprawiających. Wypadki podczas meczu MTK. — VAC., dalekimi były od tego, aby dla footballu pozyskać nowych zwolenników. Ze wzajemnem uprzedzeniem przestąpili obaj przeciwnicy plac gry, na zielonej murawie i wśród publiczności powstało rozdrażnienie, które wkońcu doprowadziło do nieprzyjemnych scen. Pióro wzdryga się pisać o tych wypadkach, atoli wieść o tym przerwanym meczu dotarła na wsze strony — i jako bezstronny widz pragnę podać przyczyny, które spowodowały te niemiłe, nasz sport plamiące, sceny.

Dotychczas występował MTK do walki, z wyjątkiem kilku przeciwników, zawsze ze świadomością pewnego zwycięstwa. Długi szereg zdobytych mistrzostw dał mu samopoczucie, które na przeciwników miażdżąco działało. Ogołocony ze swych najlepszych sił, cień swego własnego ja, wystąpił on tymrazem przeciw przeciwnikowi, który go przed rokiem pokonał, gdy mistrz stał na swej wysokości. Trenowany przez Schlossera VAC poszedł w bój z wielkim walecznym nastrojem, z silną wolą zgotowania klęski osłabionemu MTK. — Braun Molnar, Platko i Mandl, czterej gracze o klasie (Kertesz II. brakował, reszta próbne króliki, albo wyranżowani gracze I. drużyny) nie mogli uchronić tego, by VAC już w pierwszych minutach drugiej połowy nie wyrównał, Mandl zaś wyświadczył VAC. tę przysługę, że rzut kornerowy wgłówkował sam do własnej bramki. Już od początku szło bardzo ostro, atoli z upływem czasu stawało się coraz nieprzyjemniej. Sędziemu wypadło kierownictwo z rąk i gdy zarządził przeciw VAC-owi (surowy wyrok) rzut karny, wybuchł skandal. Publika wtargnęła na boisko, gracze targnęli na się wzajemnie, wszystkie warunki brakły, aby móc dalej spokojnie mecz rozegrać.

Związek zajął się tym meczem, zrobił krótki proces i zawyrokował: Zawody dokończyć przy zamkniętych drzwiach, Molnar za obrazę sędziego na 4 tyg. zasuspendowany, bramkarz VACu aż do odwołania, przeciw reszcie graczy wdrożone dochodzenie. Przez ten wyrok osiągnął MTK wielką korzyść, nie musi bowiem grać więcej przeciw wiatrowi (w Anglji jest ciąg dalszy przerwanej gry wykluczonym, tam się na nowo rozpoczyna grę).

Tego samego popołudnia rozegrał się mecz FTC – Törekves; i tu walczono z wyładowaniem wszystkich sił. Dla Törekvesu bowiem celem było dojść do szczytu tabeli, dla FTC przez zwycięstwo nad Törekvesem utorować sobie drogę do szczytu, atoli sędzia okiełznał wszelkie namiętności zawczasu i obie drużyny były

zadowolone, gdy po skończonej grze podzieliły się 4. bramkami. Ta niedziela przyniosła Törekvesowi zaszczyt fungowania na najwyższym stopniu dlabiny tabelarycznej, nie doznał wszak w 4 grach ani jednej klęski i zdobył 7 punktów w uczciwych walkach Chociaż jednak Törekves rozporządza dostateczną rezerwą, którą sobie sam wychował, uważamy go mimo to za nieodpowiedniego do utrzymania się na szczycie. Przeciw słabszym przeciwnikom nie walczy on, a tylko gra i doznaje klęski, gdzie się najmniej tego spodziewa. Od lat zajmuje 3—5 miejsce, w tym roku typujemy również UTE, FTC, MTK, Törekves na 4. miejscu, aczkolwiek obecnie jest on wszystkim tym trzem poprzednio wyliczonym równym.

15 października mieliśmy gościć tutaj Finlandję, atoli nie zadawalniali się oni Budapesztem, mieli dalsze plany, pertraktowali z Włochami tak, że sami nie wiemy, co z tego będzie. Czy rewanż zupełnie nie odpadnie, zależy od Włoch. — Jeszcze jedne zawody przeciw Austrji, poczem kończy się długi szereg międzynarodowych zawodów 1922 r. Niemcy, Niemcy Środk., Polska, Austrja 3 razy, Szwajcarja, Szwecja, Finlandja i Berlin.

Dla znawcy poziomu i siły footb. towarzystw Polski nie było niespodzianką zwycięstwo jej reprezentacji nad Jugosławją, tutaj przyjęto zwycięstwo to bardzo radośnie.

13. X. 1922.

Piąta serja mistrzostw wyniosła Törekves jednym czystym punktem na czoło przed wszystkiemi towarzystwami. Katastrofalnie zakończyła się dla VACu pewna gra przeciw Zuglo z powodu brutalności jego lewego obrońcy. Także przeciw MTK (ciąg dalszy) został pokonanym z lekkomyślności i tak stracił VAC przez swą nerwowość 4 punkty.

15. października spotkają się UTE z MTK; ogólnie uważa się UTE za faworyta w tej walce. Stary mistrz nie doznał dotychczas żadnej klęski, świadomość swego osłabienia podnosi jego ducha we walce, nie kapituluje on jeszcze. Ciężką będzie miał MTK robotę, zanim wybudować zdoła pomost od swej wspaniałej przeszłości do sławnej przyszłości. Dumny ruszał on w r. 1919 ze swą drużyną zagranicę, z atakiem dotychczas nieprześcignionym (Braun, Konrad, Schaffer, Schlosser, Szabo), same gwiazdy na footballowym firmamencie, kręgosłup drużyny, Orth, na środku pomocy. Rozsypani są oni teraz po wszystkich krajach, pozostał tylko Braun jako wspomnienie minionej wielkości, epigoni zastąpili miejsce bohaterów. — Atoli znowu pracuje się w MTK ruchliwie, aby na nowo stać się silnym, poważanym i groźnym. Potrwa to jeszcze jakiś czas, ale kiedyś nadejdzie. Dawniej byłoby to rzeczą łatwą, od lat dwu jednak utrudniają nasze przepisy wędrówkę graczy. Gracz, opuszczający swoje towarzystwo, może dopiero po upływie roku grać w swem nowem towarzystwie. Ostre przepisy, musieliśmy je jednak zaprowadzić dla ochrony mniejszych klubów. Niechaj wielkie towarzystwa same sobie wychowują graczy, a nie sięgają lekko po dojrzałe owoce cudzej pracy. Tylko we Włoszech istnieją jeszcze surowsze przepisy dla uniemożliwienia wędrówki graczy.

W niedzielę stają do walki Vasas z Törekvesem, równi co do stopnia umiejętności. Zapowiada się piękna gra, gdyż obie drużyny główny nacisk kładą na kombinację. Zwycięstwo należy do chwilowo lepszego zespołu.

Sezon atletyczny ma się ku końcowi, radosnym sukcesem tego roku jest widoczne podniesienie się poziomu naszych prowincjonalnych atletów; im szerszy ruch, tem szybciej zanika zapatrywanie, że w sporcie naszym Budapeszt oznacza równocześnie Węgry. Pragniemy mieć ośrodki, jak np. Niemcy — Norymbergja (football), Magdeburg (pływanie), Berlin (walkarstwo).

Zaszczytnem jest dla mnie echo mego listu, ogłoszonego w Nr. 71 „Tygodnika Sportowego", w formie pisma, skierowanego do mnie przez p. Senadeniego, sekretarza Polsk Zw. Pływ. W moim ówczesnym liście zainicjowałem nawiązanie stosunków między polskimi i węgierskimi pływakami. Ku mojemu największemu ubolewaniu próba się nie udała, mam atoli nadzieję, że to tylko odroczenie. Niema przyczyny obawiać się spotkania ze silniejszymi przeciwnikami. P. Z. P. N. ważył i odważył się, gdy do pierwszych międzypaństwowych zawodów wybrał silnego przeciwnika (tuż przedtem pobiliśmy Szwecję 4:2). Sztokholm i Zagrzeb oznaczają dla całego świata dwie błyszczące gwiazdy polskiego footballu.

20/X 1922.

20-letni jubileusz dziennikarskiej działalności naszego kapitana związkowego p. Juljusza Kissa dał sposobność do uroczystości, jaką rzadko widzieliśmy w sferze sportowej. Delegaci wszystkich związków sportowych i luminarze węgierskiego dziennikarstwa zgromadzili się pod wolną flagą sportu jedynie dla uświetnienia idei sportowej. Przy otwartem źródle sportu spotkali sie zgodnie zwalczający się zresztą w życiu politycznem pod rozmaitemi barwami. Przy tej uroczystości mogliśmy skonstatować, jak nasz ruch toruje drogę do jednolitej harmonji ludów. Jako pioniera tej szczytnej pracy uważamy p. Kissa, naszego kapitana związkowego, który na powierzone mu reprezentatywki w takim stopniu wpływa, że wydają one ze siebie wszystko już choćby dla jego osoby. Po długoletniej ciężkiej pracy osiągnęliśmy to nareszcie, że nasza „gra" traktowaną jest poważnie i sport uważanym jest za czynnik i miernik kultury. W sobotę wieczor czciliśmy tę uroczystość i jako przyjemne zjawisko dała nam niedziela niezakłócony sport, żadną dysharmonję na placu gry.

Dwie senzacje mieliśmy do zanotowania, wspaniałą grę Vasasu przeciw Törekvesowi i pojawienie się Ortha w zespole MTK. Vasasa gra, szczególnie w drugiej połowie, mogła powstrzymać Törekves w jego pochodzie zwycięskim i zepchnąć go ze szczytu, na którym się tenże po 6 serji znajdował. Fortuna sprzyjała tym razem Törekvesowi. Nierostrzygnięta gra UTE.—MTK. zgęściła czołową grupę. Wszyscy spodziewali się zwycięstwa gospodarzy, atoli MTK. z Orthem, mimo przeładowania rezerwami, nieznanymi graczami, był równorzędnym przeciwnikiem kompletnej drużyny UTE. Staremu mistrzowi nie da się teraz mistrzostwa lekko, ale i on stanowi jeszcze ciągle prawie nieprzezwyciężoną przeszkodę dla każdego towarzystwa, sięgającego po tę najwyższą godność — tym razem dla UTE. Orth nie był jeszcze w swej najlepszej formie, nie on, lecz filigranowy Nadler i Fabian, jako bramkarz, byli najlepszymi.

Pragnęlibyśmy bardzo widzieć u nas, zjawisko w Anglji stałe, wyrównanie się drużyn pierwszej klasy. Tam po 9 grach jest na 22 uczestników między pierwszym a przedostatnim w tabeli różnica 5 punktów, podczas gdy u nas po 6 grach ostatni MAC. ma 10 punktów, przedostatni KAC. 8 punktów mniej od pierwszego. A mimo to byłoby błędnem prorokowanie, że te dwa towarzystwa pozostaną ostatniemi.

Dla poparcia footballu prowincjonalnego zaprowadziliśmy na wzór niemiecki zawody o puhar. Budapeszt bierze w nich udział tylko ze swoją drugą klasą. W niedzielę potykały się Węgry zachodnie z południowemi, gra jednakże nie przyniosła rozstrzygnięcia. II. klasa Budapesztu zwyciężyła łatwo w Peis (południowy wschód). Odznaczony we Wiedniu Toth (środk. pomocnik, zawiódł tym razem zupełnie. Jego najwyższa twórczość zawróciła mu głowę, drugi kapitan związkowy był zmuszonym nauczyć go, że w sporcie nie nazwisko, ale czyny prowadzą do sukcesów.

Inż. M. Fischer.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.